Nr 223. Kraków, Niedziela 28 Września 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne* **nieopieczętowane** nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

***Kraków** 27 września.*

Spotkać się można ze zdaniem, iż są okoliczności, przemawiające za tem, że dążeniem cesarza Wilhelma II będzie sprowadzić zbliżenie między Rosyą i Austryą; ztąd owe pogłoski o możliwym zjeździe cesarzy rosyjskiego i austryackiego. Dotąd jednak nic nie wskazuje, aby owo zbliżenie nastąpić miało, a wieści o zjeździe są luźnemi dziennikarskiemi kombinacyami.

O ile zaś danem jest coś wiedzieć o zjeździe w Narwie, to istotnie osobiste stosunki między cesarzami Wilhelmem i Aleksandrem były i pozostały bardzo dobre, ale albo całkiem nie poruszono tam spraw politycznych, albo też nie osiągnięto żadnych znaczniejszych skutków. Prawdą zaś ma być, że na dwa dni przed zamierzonym z Rosyi wyjazdem, cesarz Wilhelm otrzymał telegram treści dość ważnej, donoszący podobno o niepokojącym objawie niesubordynacyi w jednym z pułków armii pruskiej.

Cesarz Aleksander ma w wewnętrznej i zewnętrznej polityce kilka tylko punktów stałych, ale tych trzyma się uporczywie; ułatwia to mu zadanie rządów, do których nie był przeznaczonym oraz proces myślenia, do którego nie jest pochopnym. Raz usunąwszy się z trójcesarskiego związku i obrawszy tak zwaną politykę wolnej ręki, z trudnością dałby się nakłonić do powrotu do dawnego systemu; nie powrócił też do niego po Kromieryżu. Zbliżenie się zaś wyraźniejsze do Austryi, nowy zjazd z Cesarzem austryackim, albo sprowadziłby musiały odnowienie trójcesarskiego związku, albo byłyby bez celu i znaczenia.

Istotniejszym też niż kiedykolwiek pozostał związek dwóch cesarzy środkowej Europy, tak uroczyście stwierdzony na placu manewrów szląskich. Wiemy od naocznego świadka, iż malowniczym i imponującym był widok, kiedy cesarz niemiecki zgromadził w półkolu wszystkich dowódców i w ich obecności składał dzięki Cesarzowi austryackiemu; cała ta scena miała znamiona improwizacyi, a Cesarz Franciszek Józef, nieprzygotowany, przemówił wzruszony do żywego, odpowiadając na słowa sprzymierzeńca. Dziś zaś Wiedeń przystraja się dla przyjęcia monarchy niemieckiego, a szkielety bram tryumfalnych stoją już na Ringach.

Postawa, wyćwiczenie, uzbrojenie armii niemieckiej, sprawiły na uczestnikach szląskich manewrów głębokie wrażenie; jest to zawsze to samo, wyborne, najlepsze dziś w świecie, najsposobniejsze do boju i wielkich obrotów wojsko, które z każdem innem jeszcze zmierzyć się może, mając po swej stronie widoki zwycięztwa. Młody monarcha, który na jego czele stoi, żywego, siarczystego temperamentu, niezmużonym się okazuje, a zarazem śmiałym do zbytku na placu manewrów. Często widzi się go pędzącego cwałem, aby stanąć na czele tego lub owego oddziału. Żadna przeszkoda nie zdolna go zatrzymać, raczej poszukuje takowej z upodobaniem. Kiedy przyboczny oficer zwrócił cesarza uwagę, iż, jadąc wprost, natrafi się na bagno, monarcha rzekł, to nic nie szkodzi, przejedziemy przecież — i puścił się dalej przez błotniste miejsce, koń się poślizgnął, jeździec spadł, lecz wsiadł na konia i zawołał uradowany: „Spadłem, ale przejechałem.“

Na innem polu wojskowych popisów, pod Równem miał jenerał Hurko, zdaniem znawców, otrzymać wyższość nad swoim przeciwnikiem, jenerałem Dragomirowem. Wiadomy między nimi antagonizm zaostrzył się był do tego stopnia podczas manewrów, że dopiero polubownemu wdaniu się w. ks. Mikołaja udało się zażegnać jakiś drastyczny konflikt. Jenerał Dragomirow, uchodzący za wolnomyślnego, a zarazem za tak zdolnego, że pomimo owej wolnomyślności utrzymanym został przy dowództwie wojsk kijowskich, nie szczędził zabiegów i usiłowań, aby jenerałowi Hurce przysporzyć kłopotów, a mówią, że nie przebierał w środkach; między innemi zapewniają, że zużytkowywał mosty, które fikcyjnie spalonemi już były przez wojsko Hurki; — co tego doprowadzało do niezwykłej irytacyi.

Cesarstwo rosyjscy byli uprzejmymi dla obywatelstwa, które na ich powitanie zjechało do Równego. Opowiadają, że car pytał gubernatora kijowskiego Ignatiewa o właściwe znaczenie Wołynia, na co ten tłumaczył mu szeroko i długo, jako był to dawny kraj rosyjski, który następnie przez lat czterysta pozostawał pod panowaniem polskiem; lecz teraz znowu jest zupełnie rosyjskim i że tu wszystko w porządku. Car wtedy zapytał, co to są owi obywatele, którzy mają mu być przedstawieni. Ci, odparł gubernator, są to Polacy, lecz że tu na Wołyniu osiadły przeważnie możnowładcze rodziny, zatem owi obywatele polscy są zasad i przekonań zachowawczych, i to końcowe zapewnienie miało cesarza dobrze usposobić. Najbardziej jednak wylanym okazywał się w. ks. Mikołaj — jak wiadomo, podupadły nieco na zdrowiu. — Zaręczał, że nie ma przesądów, co się tyczy Polaków, i że nie pojmuje, czego od nich chcą i co im obecnie zarzucić można. Nie szczędził objawów czułości, a gdy w pewnym dzienniku rosyjskim ukazał się artykuł o manewrach ze zwykłemi oskarżeniami na Polaków, w. książę kazał poszukiwać znajdującego się gdzieś w okolicy sprawozdawcę i chciał go aresztować. Obywatele jednak polscy prosili, aby zaniechał tego zamiaru, dodając, iż przykroby im było, gdyby ktokolwiek miał w tych dniach być karanym, a że co się tyczy oskarżeń i napadów dziennikarskich tak do nich przywykli, że żadnego już nie sprawiają im wrażenia. Cesarz Aleksander przybył do Spały w najlepszem usposobieniu; oczekiwał go margr. Wielopolski. Prawdopodobnie przy sprzyjającej pogodzie przedłuży tam swój pobyt. We wtorek nadjechała do Spały księżna Cumberland, siostra cesarzowej.

Wbrew przed manewrami rozsiewanym pogłoskom, zdaje się, iż jenerał Hurko pozostanie na stanowisku jenerał gubernatora warszawskiego.

Podczas gdy monarchowie polują, socyaliści przygotowywują sie do uroczystego obchodu 30 bm. ustania prawomocności ustawy przeciw nim wymierzonej. Jednocześnie opuszcza Europę pretendent do francuskiego tronu, usprawiedliwiając się nieco dziwnie z udziału w nieudanych zabiegach boulanżyzmu i zaznaczając *post festum*, energię, zapobiegliwość i chęć działania przez innych, których sam niestety nigdy się nie odznaczał.

W sprawie kredytu włościańskiego.

IV.

Główną część rozprawy Dra Stefczyka wypełnia charakterystyka i krytyczna ocena organizacyi nowej formy kredytowych instytucyj włościańskich, jakiemi są **Spółki systemu Raiffeisena.** Powstały one w prowincyi nadreńskiej około 1850 r., a obecnie rozszerzyły się już po całem cesarstwie niemieckiem, oddając ludności wiejskiej jaknajwiększe usługi i korzyści.

Celem spółki jest polepszać stosunki członków pod względem moralnym i materyalnym, a podejmując potrzebne ku temu zarządzenia, starać się w szczególności o pozyskanie pod wspólną gwarancyą środków pieniężnych dla udzielania pożyczek, jakoteż przyjmować i oprocentowywać oszczędzane przez członków pieniądze. Jednem z najważniejszych i najpierwszych zadań spółki jest więc walka z lichwą. Spółka ratować ma najpierw tych, co już w ręce lichwiarzy popadli, następnie zaś zapobiegać mnożeniu się nowych ofiar. Otwierając włościanom sposobność do uzyskania taniego i dogodnego kredytu, udzielanego życzliwą ręką znanych im członków zarządu spółki, toruje kasa pożyczkowa drogę do rozwoju innych ekonomicznych stowarzyszeń n. p. dla wspólnego sprowadzania nasion, zakupna bydła, narzędzi rolniczych, wspólnej sprzedaży ziemiopłodów, nabiału i t. p. Ponieważ gospodarze wiejscy sprzedają często w niekorzystnej porze, pod naciskiem chwilowej potrzeby pieniędzy, czyto krowę, czy trzodę chlewną, czy zboże lub inny produkt z wielką dla siebie stratą — dalszem zadaniem spółki będzie otwierać im kredyt na krótki czas celem ratowania ich z krytycznego położenia. Nieocenione usługi oddawać może spółka przemysłowi domowemu, dostarczając potrzebnego kredytu na materyał surowy i narzędzia, wspierać może handlowe przedsiębiorstwa wiejskie, jak sklepiki i gospody chrześciańskie, pobudzać wreszcie bardzo skutecznie do oszczędności. Pod ostatnim względem chodzi o ratowanie tych drobnych oszczędności, które giną i marnieją dlatego, że brak żywej a ciągłej zachęty i łatwej sposobności do lokowania.

Ażeby działalność spółki stała się rzeczywiście skuteczną, zaleca Raiffeisen najusilniej ograniczać ją do jak najmniejszych okręgów, a więc zwyczajnie na jedną gminę, względnie jedną parafię, gdyby gmina była zbyt drobną. Przemawia za tem zarówno potrzeba dokładnego poznania stosunków gospodarczych i osobistych członków spółki przez zarząd, jak ważny wzgląd na kontrolę nad dalszem prowadzeniem się dłużnika i użyciem udzielonego mu kredytu. Przez ograniczenie się na mały okręg staje się prowadzenie interesów spółki daleko łatwiejszem i prostszem i nie odstrasza się ludzi dobrej woli od przyjmowania udziału w zarządzie.

Ważnym wreszcie momentem jest tutaj także wzgląd na ułatwienie ludności składania swych oszczędności do kasy spółkowej.

W ścisłym związku z określeniem terytoryalnych granic dla zakresu działania spółki pozostaje zasada solidarnej poręki członków. Na niej opiera się zaufanie ludności, powierzającej spółce swoje kapitały i oszczędności, ona jest jedną z najpewniejszych gwarancyj, że członkowie zarządu, odpowiedzialni wobec wierzycieli kasy, wypełniać będą swe funkcye z całą oględnością i zachowaniem wszelkich potrzebnych względów bezpieczeństwa. Przyjęcie nieograniczonej poręki staje się tem potrzebniejszem, że spółka nie wymaga w **zasadzie** żadnych udziałów od swych członków, a jedynie dla zadośćuczynienia wymogom ustawy obowiązani są członkowie do uiszczania drobnych kwot tytułem udziałów. Długoletnie doświadczenie spółek niemieckich wykazało natomiast, iż poręka nieograniczona nie naraża członków na straty, a więc niema powodu do obaw po stronie zamożniejszych członków spółki.

Pierwsze spółki Raiffaisena nie znały wcale udziałów, później pod naciskiem rządu pruskiego przyjęto drobne bardzo udziały członków, ażeby zastosować się do przepisów ustawy o stowarzyszeniach. Udziały uznali też kierownicy spółek, jako zbyteczne i niewłaściwe. Ludność wiejska posiada majątek w postaci gruntu, domu, budynków gospodarskich, solidarna więc poręka członków spółki znaczy bez porównania więcej, aniżeli gwarancya członków towarzystwa zaliczkowego razem z ich udziałami. Nadto byłoby niewłaściwem żądać od gospodarza wiejskiego pieniędzy na udział, skoro on gotówki tej daleko korzystniej użyć może w swojem gospodarstwie. Jak zresztą żądać od biedaka, który ma kawałek gruntu, ale nie ma gotówki i właśnie stara się o nią u spółki, aby pierwej uiścił raty udziałowe? Nie należy naśladować tutaj organizacyi towarzystw zaliczkowych, których cel jest inny, a raczej zastosować spółkę jak najściślej do potrzeb i właściwości ludności wiejskiej, pamiętać przytem zawsze o właściwym celu spółki, jakim jest podniesienie gospodarstw i majątków włościańskich. O ile żądanie wysokich udziałów sprzeciwia się interesom ekonomicznym członków spółki, o tyle wskazanem jest staranie o własny kapitał spółkowy, tj. fundusz rezerwowy, powstający zwolna z rocznych zysków kasy. Cały czysty zysk przeznacza się na fundusz rezerwowy, stanowiący niepodzielny majątek spółki. W ten sposób zakres działania spółki, rozporządzającej coraz to większemi kapitałami, może się zwolna rozszerzać, pomoc dla ludności całej gminy staje się skuteczniejszą i wydatniejszą. Nietylko bowiem kredyt udzielany tanieje, ale nadto osiągnięty dochód roczny może być później użyty na różne pożyteczne cele w okręgu spółki, jak na popieranie większych wspólnych przedsiębiorstw i zakładów, założenie szpitala gminnego, fachowej szkoły i t. p.

Organami spółek Raiffeisenowskich są: zarząd, składający się z przewodniczącego i kilku członków; kasyer, który jest jedynym płatnym urzędnikiem kasy; Rada nadzorcza, oraz walne zgromadzenie członków. Wszystkie ważniejsze czynności załatwia się kolegialnie, przez co zapewnia się członkom dyrekcyi stanowczy wpływ na tok czynności. Ograniczenie działalności spółki na okręg jednej gminy upraszcza niezmiernie manipulacyę, nie nakłada też zbyt ciężkich obowiązków na członków zarządu, pełniących bezpłatnie swoją godność.

Jak rozmaitemi są cele, na które w myśl swego przeznaczenia spółki udzielają kredytu, tak samo też rozmaitym termin i sposób zwrotu pożyczek. Najczęściej udzielają spółki kredytu długoterminowego na kilka lat, rzadziej na rok jeden, lub na lat kilkanaście. Powody takiego postępowania przedstawiliśmy już poprzednio, oceniając działalność Towarzystw zaliczkowych. Wypada tutaj jedynie dodać, iż 40 letnie doświadczenie w Niemczech usunęło w zupełności obawy, jakie powstały z powodu użycia wkładek oszczędności na długoterminowe pożyczki. Kasy Raiffaisena nie znalazły się nigdy w kłopotach pieniężnych z powodu nagłego wypowiedzenia powierzonych sobie kapitałów. Formą kredytu nie może być nigdy weksel, lecz albo skrypt dłużny, albo — co się rzadziej praktykuje — rachunek bieżący. Walne zgromadzenie oznacza granicę, po za którą nie wolno wyjść przy udzielaniu kredytu członkom spółki. To maximum oscylluje w różnych spółkach niemieckich między $1\frac{1}{2}$ a 5 tysiącami marek.

Przykład Niemiec oraz zachodnich prowincyj austryackich, gdzie spółki Raiffeisena bardzo pomyślnie się rozwijają i oddziaływają niezmiernie korzystnie na ekonomiczne położenie wiejskiej ludności, zachęca do naśladownictwa. Nie dziw, że od kilku lat zarówno w Sejmie, jak w Towarzystwie kółek rolniczych dają się słyszeć głosy, żądające poparcia dla tych instytucyj ze strony Wydziału krajowego i domagające się żywszej akcyi celem rychłego rozszerzenia spółek Raiffeisena w Galicyi. Sejm i Wydział krajowy zachował się dotąd biernie, albowiem przeważało przekonanie, iż niema w naszej wsi dostatecznej liczby chętnych a oświeconych czynników, któreby były w stanie prowadzić zarząd spółki, że więc niema jeszcze u nas warunków pomyślnego rozwoju tych instytucyj. O ile obawy powyższe były słuszne przed kilkunastu laty, gdy po raz pierwszy myśl powyższa u nas kiełkować zaczęła, o ile zresztą dzisiaj jeszcze są uzasadnione ze względu na stan wykształcenia i stosunki gospodarskie wielu bardzo gmin wiejskich na zachodzie i wschodzie Galicyi, o tyle nie należy wykluczać z góry możności pożytecznego działania spółek Raiffeisena w tych okolicach kraju, gdzie Kółka rolnicze pomyślnie się rozwijają, a tem samem okazało się, iż lud wiejski zdolny już jest do tworzenia stowarzyszeń i znajduje skuteczną opiekę wśród inteligencyi miejscowej. Nie życząc sobie bynajmniej szybkiego i nierozważnego mnożenia spółek

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(98) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

20 września.

Nie poszedłem do Klary, ale spotkałem ją na Friedrichstrasse. Ujrzawszy mnie, pobladła z radości i wzruszenia, witała zaś z takiem wylaniem, że mnie to zarazem ujmowało i zarazem było mi przykre, bom czuł, że moja serdeczność dla niej jest tylko zewnętrzna i że nie doznaję nawet radości z jej spotkania. Gdy ochłonęła nieco, zaniepokoiły ją zaraz zmiany, jakie spostrzegła w mojej twarzy. Rzeczywiście, nie wyglądam świetnie i trochę posiwiałem. Zaczęła mnie wypytywać o zdrowie; ja zaś, mimo całej wdzięczności i przyjaźni dla Klary, czułem, że zbyt częste z nią stosunki przechodziłyby absolutnie moje siły, chcąc się więc od nich zabezpieczyć, powiedziałem jej, że jestem chory i że wkrótce przyjdzie mi wyjechać do cieplejszego klimatu. Następnie zaciągnęła mnie do siebie. Rozmawialiśmy o ciotce, Anielce i pani Celinie. Zbywałem ją ogólnikami. Mówiłem sobie, że to jest może jedyna w świecie istota, któraby mnie zrozumiała, a jednocześnie czułem, że za nic w świecie nie otworzę jej serca.

A jednak ja odczuwam ludzką dobroć. Chwilami, gdy poczciwe niebieskie oczy Klary wpatrywały się we mnie z największem przywiązaniem i z taką uwagą, jakby mnie chciały do głębi duszy przejrzyć, dobroć ta upokarzała mnie do tego stopnia, że chciało mi się płakać. Klara wreszcie, mimo wszelkich moich wysileń, spostrzegła, że ja jestem zupełnie innym, niż dawniej, człowiekiem; instynktem kobiecym odgadła, że żyję, mówię i myślę niemal mechanicznie, a zaś dusza moja jest nawpół zabita. Spostrzegłszy to, zaniechała natychmiast badań i wypytywań, stała się tylko jeszcze tkliwszą.

Widziałem jej obawę i usiłowania, żeby mnie nie znużyć. Starała się dać mi do poznania, że w tej tkliwości, jaką mi okazuje, chodzi jej nie o to, by mnie zjednać dla siebie, ale jedynie, by mi przy niej było dobrze.

I było mi dobrze, alem się jednak znużeniu nie mógł oprzeć. Umysł mój nie jest teraz zdolny do żadnego skupienia się i do żadnych wysileń, nawet do tak małych, jakich wymaga zwyczajna rozmowa z przyjaciółką. — A oprócz tego, gdy raz mój wielki cel zniknął mi z oczu, wszystko wydaje mi się tak niesłychanie czcze, że ciągle mam w duszy pytanie: na co to? — co z tego przyjdzie?

21 września.

Nigdy dotąd nie spędziłem nocy tak strasznej. Miałem wrażenie takiej trwogi, jakbym schodził po nieskończonych schodach w coraz głębsze ciemności, w których dzieją się rzeczy równie okropne, jak niewyraźne. Postanowiłem opuścić Berlin, bo pod tem niebem ołowianem można się udusić. Wrócę do Rzymu, do mego domu na Babuino — i tam się już osiedlę na stałe. Myślę, że rachunki moje nietylko z Anielką, ale z całym światem są zupełnie skończone i mogę sobie spokojnie wegetować w Rzymie, póki na mnie nie przyjdzie czas. — Oby przynajmniej spokojnie! — Wczorajsza wizyta u Klary przekonała mnie, że choćbym chciał, nie potrafię już żyć z ludźmi i że nie mam im się czem wypłacić nawet za ich dobroć. Zostałem wyłączony z ogólnego życia, stoję na zewnątrz i chociaż czuję pustkę nieopisaną, nie mam już ochoty wracać.

Myśl o Rzymie, o mojej pustelni na Babuino, uśmiecha mi się — wprawdzie blado i smutnie — ale wolę to, niż co innego. Ztamtąd wyleciałem na świat, jak ptak z gniazda — tam też wypada mi się dowlec na połamanych skrzydłach — i czekać końca.

Pisuję teraz rankami, bo wieczorem zstępuję zawsze do tych moich podziemi, w których mieszka trwoga. Dziś będę na koncercie Klary, pożegnam ją i jutro wyjadę. Po drodze zatrzymam się w Wiedniu. Być może, że wstąpię do Angelego — nie jestem pewny. Ja teraz nigdy nie jestem pewny, co nazajutrz będę czuł i czynił.

Odebrałem dziś list od Klary, w którym prosi mnie, bym przyszedł do niej po koncercie. Na koncert pójdę, bo tam takie mnóstwo zdrowych ludzi, że czuję się przy nich bezpieczniejszy — a nie męczą mnie, bo nie znam nikogo i widzę tylko ogół. Ale do Klary nie pójdę. Jest nadto dobra. Mówią, że ludzie umierający z głodu na pewien czas przed śmiercią nie mogą już znosić pokarmu. Tak samo mój organizm duchowy nie znosi już dobroci i pociechy.

Nie znosi także przypomnień. To mała rzecz, ale teraz wiem, że prócz moralnych, były i inne powody, które mi uczyniły wizytę u Klary tak ciężką. Oto ona używa takich samych perfum, jakie przywiózłem Anielce z Wiednia do Gasteinu. To już nieraz zauważyłem, że jeśli dana osoba używa pewnej perfumy, to potem nic jej tak realnie nie przypomina, jak taki sam zapach.

22 września.

Chory jestem zupełnie. Zaziębiłem się wczoraj, wracając do domu, bo w sali koncertowej panował niesłychany upał — było mi duszno, więc wyszedłszy na świeże powietrze, nie nałożyłem paltota i wróciłem skostniały do hotelu. Każde odetchnięcie sprawia mi takie wrażenie, jakby płuca moje, rozszerzając się, trafiały na ostrza ukrytych pod łopatkami szpilek. Robi mi się naprzemian to gorąco, to zimno. Nie mogę ugasić pragnienia. Ogarnia mnie chwilami wielka niemoc i czuję, iż nie zdołałbym zejść ze schodów. O wyjeździe nie może być i mowy. Nie potrafiłbym wsiąść o własnej mocy do wagonu. Pisząc, słyszę swój własny oddech, trzykroć szybszy i głośniejszy, niż zwykle. Jestem przekonany, że gdyby stan moich nerwów był inny, oparłbym się temu wczorajszemu chłodowi i nie zaziębił, ale w obecnym stanie rzeczy, straciłem wszelką oporność. Dostałem niezawodnie zapalenia płuc.

Będę się jednak trzymał na nogach, póki będę mógł. Rano, jakem się tylko poczuł chorym, napisałem co prędzej do ciotki, że się czuję zdrów i że za parę dni wyjeżdżam. A za parę dni, jeśli zostanę przytomny i będę miał dość sił, znów napiszę toż samo. Prosiłem ciotki, żeby listy i depesze, jakie do mnie nadejdą, kazała przesłać do bankiera B. w Berlinie. Będę się starał, by nikt w Płoszowie nie dowiedział się o mojej chorobie. Jak to dobrze, żem się wczoraj pożegnał z Klarą.

23 września.

Gorzej mi, niż wczoraj, alem się jeszcze nie położył. Mam gorączkę i mam świadomość, że chwilami w myśli moje podsuwają się gorączkowe widzenia. Zwłaszcza, gdy przymknę oczy, granica między rzeczywistością a tem, co płodzi mój chory mózg, zaciera się prawie zupełnie. Jednak przez większą część dnia kontroluję się jeszcze, ale boję się, że ta gorączka mnie zmoże — i że stracę zupełnie przytomność.

Przychodzi mi do głowy jedna rzecz: oto ja, człowiek, uposażony lepiej, niż inni od losów, który mógł stworzyć sobie ognisko domowe, rodzinę, otoczyć się kochającemi sercami — siedzę teraz samotny i chory w obcem mieście i niema mi kto szklanki wody podać. Anielka byłaby może także ze mną. Nie mogę dłużej...

14 października.

Biorę się do pióra po trzech tygodniach przerwy. Klary niema przy mnie. Uspokoiwszy się stanowczo o moje zdrowie, wyjechała do Hanoweru, ale wróci za dziesięć dni. Pilnowała mnie przez cały czas choroby. Ona sprowadziła lekarzy — i gdyby nie jej opieka, byłbym zapewne umarł. Nie pamiętam już dokładnie, czy trzeciego, czy czwartego dnia mojej choroby pojawiła się u mnie. Byłem przytomny, ale zarazem tak chory, że na jej widok pozostałem zupełnie obojętny, jakby nie do mnie przyszła, albo jakby jej przyjście było najzwyczajniejszą rzeczą. Weszła z lekarzem — i co zajęło moją uwagę, to jego niezmiernie obfita biała i kręcona czupryna. Byłem istotnie w dziwnym stanie. Lekarz, po opatrzeniu mnie, począł zadawać mi rozmaite pytania, naprzód po niemiecku, a następnie po francusku, ja zaś, rozumiejąc doskonale, nie odpowiadałem wcale, bom nie odczuwał najmniejszej potrzeby odpowiadania i nie zdołałem jej w sobie wzbudzić, jakby i wola moja była równie bezsilną, jak ciało.

Zmęczono mnie tego dnia bańkami; potem leżałem spokojnie, bez wrażeń. Chwilami myślałem, że pewno umrę, ale nie przywiązywałem do tego większej wagi, jak do innych rzeczy, które działy się koło mnie. Być może, iż w każdej cięższej chorobie, nawet zachowując przytomność, traci się poczucie różnicy między sprawami większemi i mniejszemi, uwaga zaś, nie wiadomo dlaczego, przywiązuje się do drobiazgów. Mnie dnia tego, prócz czupryny doktora, zajęło głównie odsuwanie górnej i dolnej zasuwy od drzwi przyległego pokoju, w którym postanowiła zamieszkać Klara. Pamiętam, żem oka nie spuszczał z tej czynności, jakby mi na niej coś zależało.

Wkrótce potem nadszedł felczer, który miał mnie doglądać pod nadzorem Klary. Zaczął coś zaraz mówić do mnie, ale Klara nakazała mu milczenie.

Jednak męczy mnie jeszcze długie pisanie — więc przerywam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tych w całym kraju, pragnęlibyśmy jednak, ażeby kółka rolnicze z organizacyą kas Raiffeisena bliżej się zapoznały i w miarę potrzeby przystępowały zwolna do ich zakładania.

Przegląd polityczny.

Wybory sejmowe w gminach wiejskich dolno-austryackich wypadły na niekorzyść partyi liberalnej. Organa tej partyi narzekają na zupełny brak organizacyi wyborczej. Każdy z kandydatów walczył na własną rękę.

W sprawie dalszej **akcyi ugodowej** złożył wobec jednego z czeskich dziennikarzy Dr Mattusz ciekawe z wielu względów oświadczenia. Danem słowem czuje się on zobowiązany i dlatego przeciw stypulacyom wiedeńskim występować nie będzie. Jeśli czescy posłowie mają ze skutkiem bronić punktacyj ugodowych, natenczas musi rząd spełnić pewne warunki, z których najgłówniejszym i najnaglejszym jest zaprowadzenie czeskiego języka służbowego w czeskich okręgach sądowych. Jeśli rząd zgodzi się na to — rzekł p. Mattusz — natenczas walczyć będziemy o przeprowadzenie ugody. Jeśli nie, wówczas staroczescy posłowie, nie mogąc wobec danego słowa głosować przeciw punktacyom, złożą swe mandaty. Wskutek tego mogliby Młodoczesi uzupełnić swoje szeregi aż do 60 posłów. Przez to przyjęcie tych przedłożeń, które wymagają kwalifikowanej większości, byłoby niemożliwem. Sejm załatwi przedłożenie o radzie kultury krajowej albo w październiku, albo, gdyby zabrakło czasu, to w sesyi dodatkowej, która prawdopodobnie odbyłaby się po Bożem Narodzeniu. Co do wyborów do Rady państwa, mniema Mattusz, iż Młodoczesi uzyskają większość. Lecz w takim razie nie można przypuszczać, iż połączą się z nimi dotychczasowi sprzymierzeńcy Czechów: Polacy, konserwatywni Niemcy i konserwatywna szlachta. Dr Mattusz nie sądzi, iż w sejmie czeskim konserwatywna wielka własność przyłączy się do Niemców. Prawdopodobnie usunęłaby się ona zupełnie od działalności sejmowej, nie składając jednak mandatów. Raczej mogłoby przyjść do rozwiązania sejmu. Przy nowych wyborach przedstawiciele konserwatywnej wielkiej własności nie stawialiby żadnych kandydatów, tak, że ich mandaty przeszłyby w ręce wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, a w ten sposób uzyskaliby Niemcy znowu większość w sejmie, a w następstwie tego także większość w Wydziale krajowym i w zakładach krajowych.

Tuż przed przybyciem cesarza Wilhelma do Wiednia rozchodzą się znowu najdziwaczniejsze pogłoski o jakiejś wielkiej akcyi w dziedzinie polityki zagranicznej. Popisuje się niemi paryski *Paix*. Niedawno dziennik ten pisał, iż w Rohnstocku była mowa o przystąpieniu Francyi do trójprzymierza, a obecnie donosi, iż cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm zgodzili się na **zwołanie europejskiego kongresu** na przyszły rok i że na kongres ten, który byłby naturalnie obesłany przez Niemcy, Austro-Węgry. Włochy, Francyę, Rosyę i Anglię, dopuszczonoby także reprezentantów Hiszpanii i Turcyi. W ten sposób — kończy *Paix* swoje fantastyczne pomysły — mogłoby się stać, iż alians potrójny musiałby ustąpić ogólnej kombinacyi dyplomatycznej, która dla interesów całej Europy byłaby o wiele właściwszą.

Ustąpienie pruskiego ministra wojny p. **Verdy du Vernois** ma, według *Post*, nastąpić już w przyszłym tygodniu. Jako najprawdopodobniejszego jego następcę wymieniają komenderującego jenerała Leszczyńskiego, a oprócz tego także wymieniają jenerałów Schlieffena, Kaltenborna, Stachau i Witticha. Tak więc po dwóch ministrach wojny z nazwiskami francuskiemi, jak Bronsart i Verdy du Vernois, przyszedłby teraz w państwie pruskiem minister wojny z nazwiskiem polskiem. O powodach dymisyi p. Verdy niema na razie pewnych wiadomości. Według *Post* nie może być mowy o jakichkolwiekbądź nieporozumieniach z cesarzem, gdyż stosunki jego z nim podczas ostatnich manewrów na Szlązku i w Szlezwigu były jak najlepszemi. Obecny minister po ustąpieniu ze swego stanowiska nie przyjmie dowództwa korpusu i wycofa się zupełnie z armii czynnej, a zamierzając pracować w dziedzinie nauk o sztuce wojennej, zamieszka i nadal w Berlinie.

Biskupi pruscy ułożyli, według *Germanii*, na ostatniej konferencyi, odbytej w Fuldzie, list pasterski o kwestyi socyalnej. List ten będzie publikowany w całem państwie niemieckiem w pierwszych dniach października.

Parlamentowi niemieckiemu, który rozpoczyna swą czynność 18 listopada, przedłożonym będzie natychmiast po jego zebraniu się projekt, dotyczący przyłączenia wyspy Helgolandu do cesarstwa niemieckiego, a zarazem proponujący przydzielenie jej do Prus, a mianowicie do prowincyi szlezwidzko-holsztyńskiej. Parlament zajmować się będzie także ułożeniem stosunków prawnych ludności wyspy na podstawie zobowiązań rządu niemieckiego, poczynionych Anglii przy przyjęciu wyspy.

Na zapytanie wolnomyślnego posła Aleksandra Meyera miał ks. Bismarck oświadczyć, iż został usunięty ze wszystkich urzędów, a pozostał tylko członkiem i wiceprezydentem rady stanu, członkowie bowiem tej rady nie są usuwalni. Zwołanie rady stanu i jej poszczególnych członków zależy od cesarza. Mimo to jednak dawna zwolenniczka ex-kanclerza *Magdeb. Ztg* wykazuje, iż ks. Bismarck przestał być także członkiem rady stanu, a to z następujących względów: ks. Bismarck należał do tych członków rady stanu, którzy wchodzą w jej skład mocą swego urzędu; do tej kategoryi zalicza się prezes i wszyscy członkowie ministerstwa, feldmarszałkowie itp. Członkowie ci tracą tę godność, skoro ustępują z powyższego urzędu. Z ustąpieniem z ministerstwa ks. Bismarck przestał być zatem członkiem rady stanu. Żaden z żyjących jeszcze dawnych ministrów nie jest członkiem rady stanu, a więc i Bismarck przestał nim być.

Urzędowa depesza z **Rzymu** donosi, że w środę przybyli tam delegaci, wysłani przez gabinet londyński, mający reprezentować Anglią w pertraktacyach z Włochami o ścisłe odgraniczenie angielsko-włoskich posiadłości w wschodniej Afryce. Reprezentantami są: sir Evelyn Baring i jenerał Grenfell. W popołudniowych godzinach przyjmował ich prezydent włoskiego ministerstwa p. Crispi, przedstawiając im równocześnie reprezentantów rządu włoskiego. — Berlińska *Post* otrzymała z Rzymu prywatną depeszę, według której coraz to więcej prawdopodobieństwa zyskiwać mają pogłoski o bliskich **zmianach w gabinecie włoskim**. Crispi miał powziąć zamiar dokonania tych zmian jeszcze przed rozpisaniem ogólnych wyborów do parlamentu. Potajemnie po kilka już razy miał on posłać członka ministerstwa, p. Lacava, do naczelnika opozycyi, p. Nicotery, wzywając go, aby przyjął jednę z pierwszych tek w przekształconym gabinecie. Nicotera w zasadzie miał nie odmówić — ale równocześnie zażądał podobno tego rodzaju doniosłych zmian w polityce zewnętrznej rządu, że układy do żadnego nie będą mogły doprowadzić rezultatu.

Szwajcarska rada związkowa zwołała na dziś konferencyę najwybitniejszych przywódzców stronnictw w Tessynie. Z konserwatystów znajdują się między zaproszonymi: członkowie rady narodowej Bonzanigo i Pedrazzini i radca stanu Respini, z liberalnych Bernasconi i Stoppani. Konferencya ma doprowadzić do skutku porozumienie między obu stronnictwami.

Wybory do **skupczyny serbskiej** rozpoczęły się wczoraj rano. Walka wyborcza jest bardzo ożywioną, skoro w samym Belgradzie oddano 2851 głosów. Ostatecznego rezultatu nie znamy dotąd. W wielu miastach na prowincyi okaże się potrzeba wyborów uzupełniających. Partya radykalna ma jednak zapewnioną większość. Liberalne i postępowe organa uderzają gwałtownie na radykalnego kandydata Pasicza. — Porozumienie z Austro-Węgrami co do wywozu nierogacizny przybiera pomyślny kierunek. Minister Tauszanowicz uda się w tej sprawie osobiście do Pesztu, a poseł Simicz odjeżdża we wtorek do Wiednia. Król Milan, według najświeższych dyspozycyj, nie zamierza jeszcze opuścić Belgradu.

Sprawozdanie poselskie.

Jarosław 23 września. Wczoraj stawał przed tutejszymi wyborcami z kuryi mniejszych posiadłości poseł do Sejmu krajowego, Stefan hr. **Zamoyski**, właściciel dóbr Wysocko i marszałek powiatu jarosławskiego i zdawał sprawę z czynności sejmowych w ostatniej kadencyi. Wyborcy zgromadzili się dość licznie w sali posiedzeń tutejszego Magistratu, a oprócz włościan, widziałem również pomiędzy obecnymi pp.: Edwarda Micewskiego, właściciela Tuczemp i posła do Sejmu z miasta Jarosławia; Gustawa Jahna, właściciela Łowiec i wielu księży z okolicy, a między tymi X. kanonika Beneszka, proboszcza z Łowiec.

Po krótkiem sprawozdaniu, w którem p. poseł wymienił szczegółowo sprawy, traktowane na ostatniej kadencyi, z pomiędzy których na szczególniejszą wzmiankę zasługują sprawy, obchodzące przeważnie wyborców z mniejszych posiadłości, a mianowicie sprawa tegorocznej zapomogi zwrotnej i bezzwrotnej dla dotkniętych nieurodzajem (w powiecie naszym rozdano z takowej 61,118 złr. i 600 cetnarów metr. soli); dalej regulacya rzeki Lubaczówki (uchwalona za inicyatywą p. posła), ustawa o przymusowej asekuracyi budynków włościańskich (poruszona przez posła włościanina Kramarczyka), sprawy: zakładania nowych szkół ludowych, o tańszem doręczaniu włościanom pism sądowych, o większem uwzględnieniu nauki religii w szkołach ludowych przez księży proboszczów i wikaryuszów, wreszcie sprawa wykupna prawa propinacyi, objaśnił p. poseł zgromadzonych, że w dniu 14 października zbierze się Sejm, by mu zatem swoje żądania, jeżeliby jakie mieli, wyłuszczyli, lub przed tym dniem na piśmie podali.

Na wezwanie to wystąpiło kilku włościan z różnego rodzaju żądaniami, z których, jako ważniejsze, wymienić muszę: petycyę włościan tutejszego powiatu o udzielenie zapomogi dla tych okolic, gdzie się manewry odbywają, ponieważ za wyrządzone szkody są nadzwyczaj licho wynagradzani; sprawę przeniesienia gminy Piwody z okręgu sądowego sieniawskiego do jarosławskiego; sprawę zmiany ustawy drogowej (o odrabianiu szarwarku), o zniesieniu opłat skarbowych i przymusu notaryalnego przy kontraktach włościańskich w wypadkach niewielkiej wartości gruntu, przedmiotem kontraktu będącego i wreszcie sprawę przymusu szkolnego, poruszoną przez X. kanonika Beneszka. Na wszystkie te postulaty dawał p. poseł wyczerpujące objaśnienie, przyrzekając niektóre sprawy w Sejmie poruszyć i do wydania pomyślnej dla petentów uchwały dążyć, co zgromadzeni z niekłamanem zadowoleniem i radością do wiadomości swej przyjęli.

W końcu poruszył p. poseł sprawę zakupna sikawek dla gmin w naszym powiecie, w której to kwestyi rozwinęła się obszerna dyskusya, a wynikiem jej było ostateczne, przekonywujące przemówienie p. posła, iż już 33 gmin tutejszego powiatu deklarowało się do nabycia sikawek, życzyćby sobie zatem należało, aby i reszta gmin za śladem tym poszła, jedynie bowiem w ten sposób będzie można w przyszłości uniknąć owych strasznych pożarów, obracających częstokroć całą wieś w kilkunastu zaledwie godzinach w perzynę i przyprawiających zamożnych nawet włościan o kij żebraczy.

Zgromadzeni podziękowali p. posłowi hucznemi oklaskami za to do serc ich trafiające przemówienie, jak również na wniosek włościanina Dudy z Tuczemp, udzielili mu wotum zaufania, żegnając go gromkim okrzykiem: „Niech żyje!“

Dzisiaj składa hr. Zamoyski takież sprawozdanie przed wyborcami w Sieniawie; w sobotę zaś ma udać się w tym samym celu do Pruchnika.

(Dziennik Polski).

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa na posiedzeniach z dnia 28 sierpnia 1890, 8 września 1890 i 15 września 1890 r. uchwaliła:

I. Zorganizować szkoły ludowe w Łowczycach i Porzeczu powiatu Rudki; w Jasienicy ruskiej powiatu kamioneckiego; w Caryńskiem powiatu lisieckiego; w Żurawnie powiatu rohatyńskiego; w Berbekach powiatu kamioneckiego; w Orzechowcach powiatu przemyskiego; w Kostrzu powiatu wielickiego; w Czeremsze powiatu sanockiego; w Kamionce powiatu ropczyckiego; — wcielić gminę Chotowa z przysiółkiem Słupie powiatu pilzneńskiego do szkoły w Lipinach; przekształcić trzyklasową szkołę ludową w Cieszanowie na czteroklasową; przekształcić szkołę jednoklasową w Żyrawce powiatu lwowskiego na dwuklasową.

II. Poruczyć naukę stenografii w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Włodzimierzowi Resslowi; naukę śpiewu w gimnazyum w Tarnowie, Teodorowi Szypule, a naukę kaligrafii Józefowi Szczudle; naukę gimnastyki w gimnazyum w Jaśle, profesorowi Franciszkowi Znamirowskiemu; naukę rysunków w gimnazyum w Tarnopolu, Sylwestrowi Ochniczowi; naukę jeometryi wykreślnej w klasie V jako przedmiotu nadobowiązkowego w gimnazyum w Brodach, Zdzisławowi Fialce, a w gimnazyum w Jarosławiu Józefowi Dziewońskiemu; naukę stenografii w gimnazyum w Rzeszowie, Onufremu Geciowowi; naukę kaligrafii w gimnazyum w Wadowicach, Józefowi Grünberkowi, a w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Edwardowi Fidererowi; naukę śpiewu w gimnazyum w Wadowicach, Teofilowi Erbenowi.

III. Przyznać gimnazyalnym profesorom: Platonowi Sienkiewiczowi w Złoczowie trzeci dodatek pięcioletni, Mieczysławowi Zaleskiemu w Krakowie drugi dodatek pięcioletni, Maciejowi Switalskiemu w Jarosławiu pierwszy pięcioletni dodatek; profesorom szkoły realnej: Franciszkowi Waligórskiemu we Lwowie trzeci dodatek pięcioletni, Kazimierzowi Brykowi we Lwowie trzeci dodatek pięcioletni, profesorowi gimnazyalnemu, Karolowi Całczyńskiemu w Sanoku pierwszy dodatek pięcioletni; profesorom szkoły realnej: Celestynowi Hoszowskiemu we Lwowie trzeci dodatek pięcioletni i Teofilowi Federowiczowi we Lwowie trzeci dodatek pięcioletni; prof. gimnazyalnym: Tomaszowi Garlickiemu w Brzeżanach drugi dodatek pięcioletni, Konstantemu Łuczakowskiemu we Lwowie trzeci dodatek pięcioletni, X. Feliksowi Józefowiczowi we Lwowie pierwszy dodatek pięcioletni, Franciszkowi Sołtysikowi w Rzeszowie pierwszy dodatek pięcioletni, Bronisławowi Guttmanowi w Tarnowie drugi dodatek pięcioletni, Teofilowi Krasnosielskiemu w Krakowie pierwszy dodatek pięcioletni, Janowi Czubkowi w Krakowie trzeci dodatek pięcioletni, Józefowi Czerneckiemu we Lwowie trzeci dodatek pięcioletni, Michałowi Służewskiemu we Lwowie czwarty dodatek pięcioletni i X. Aleksemu Toróńskiemu we Lwowie piąty dodatek pięcioletni.

IV. Polecić dzieło Dra K. Petelenza *Deutsche Gramatik für die galizischen Mittelschulen* do użytku szkolnego w klasie III szkół średnich; aprobować dziełko pod tytułem: „Początki nauki religii mojżeszowej na I i II klasę szkół ludowych“ przez Zygmunta Kamerlinga, zaliczyć w poczet książek szkolnych dozwolonych „Wypisy polskie na klasy wyższe szkół średnich“ przez hr. Stanisława Tarnowskiego; zaliczyć książkę „Owidyusza Nasona pisma wybrane, zastosował St. Bednarski“ w poczet dozwolonych książek szkolnych; zezwolić dodatkowo drukarni Ossolińskich na wydrukowanie 3.300 egzemplarzy „Trzeciej książki do czytania dla szkół ludowych“ po nad ilość 10.000 egzemplarzy pierwotnie dozwolonych.

V. Zamianowano X. Walentego Gadomskiego pomocniczym katechetą w gimnazyum w Tarnowie; zamianowano nauczycielem gimnastyki w IV gimnazyum we Lwowie, Edwarda Cenara; zamianowano nauczyciela tymczasowego szkoły ludowej w Łańcucie, Leona Kubina, zastępcą nauczyciela szkoły wzorowej w seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie; zamianowano X. Adama Markowskiego, zastępcą gr. kat. katechety w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu; zamianowano suplentem dla gimnazyum w Stanisławowie, Antoniego Wilka; zamianowano asystentami nauki rysunków odręcznych w szkole realnej we Lwowie: Zygmunta Tomanka i Adolfa Arendta; zamianowano członkiem komisyi naukowej Rady szkolnej krajowej Dra Ludomiła Germana, krajowego inspektora szkół; poruczono kierownictwo filii gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie profesorowi Franciszkowi Pruchnickiemu; przeniesiono z urzędu nauczyciela szkoły ludowej Juliana Frajdenberga z Mościsk do Cieszanowa i zamianowano go kierownikiem szkoły w Cieszanowie; zatwierdzono wybór X. Dra Adama Kopycińskiego i hr. Jana Tarnowskiego na delegatów Rady powiatowej do okręgowej Rady szkolnej w Mielcu; zatwierdzono w zawodzie nauczycielskim nauczycieli gimnazyalnych: Bronisława Dobrzańskiego w Złoczowie, Antoniego Gołkowskiego w Sanoku, X. Hilaryona Gmitryka w Samborze, Antoniego Padę w Drohobyczu i Dra Tadeusza Mandybura w Jarosławiu.

VI. Wyrażono X. Walentemu Padowiczowi, proboszczowi w Jeżowem, powiatu Nisko, uznanie i podziękowanie za długoletnie gorliwe i skuteczne zajmowanie się sprawami szkolnictwa ludowego.

VII. Przeniesiono suplentów: Adolfa Gawalewicza do III gimnazyum w Krakowie, Antoniego Fabijana i Floryana Łozińskiego do gimnazyum św. Anny w Krakowie, Włodzimierza Służewskiego do gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Michała Kozłowskiego do szkoły realnej w Krakowie, Ferdynanda Bostla do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Jana Janika do gimnazyum w Drohobyczu.

VIII. Zamianowano suplentami: Antoniego Jońca dla III gimnazyum w Krakowie, Tadeusza Lewickiego dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Mazura i Józefa Jaworskiego dla IV gimnazyum we Lwowie, Ignacego Suskiego dla gimnazyum w Nowym Sączu; przeniesiono suplenta Włodzimierza Maślaka do gimnazyum w Jaśle, i zamianowano Jana Wilkosza suplentem dla gimnazyum św. Anny Krakowie.

KRONIKA.

Kraków 27 września.

— **Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko** przybył dziś rano z Wiednia do Krakowa.

— **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński dziś rano powrócił z Wiednia do Krakowa. — Dyrektor krakowskiej Kasy oszczędności p. Franciszek Ślęk powrócił z krótkiej swej podróży po Niemczech.

— **Prof. Władysław Łuszczkiewicz**, dyrektor Muzeum narodowego i profesor Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, zamianowany został korespondentem c. k. Komisyi Centralnej Konserwatorskiej dla ochrony zabytków sztuki i przeszłości.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jana Kisielewskiego w Gwoździcu małym stałym nauczycielem szkoły etatowej w Gwoździcu małym; tymczasowego nauczyciela Macieja Wójcika w Straconce stałym nauczycielem szkoły etatowej w Straconce; tymczasowego nauczyciela Ludwika Jedlińskiego w Lubatówce stałym nauczycielem szkoły etatowej w Lubatówce; tymczasowego nauczyciela Andrzeja Pasiekę w Łoszniowie stałym nauczycielem szkoły etatowej w Krowiance; tymczasową nauczycielkę Anielę Baumgarten w Żmigrodzie stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły etatowej w Żmigrodzie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kasperowce, w powiecie zaleszczyckim, na restauracyę cerkwi zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Po ś. p. X. kan. Polkowskim** pozostałe ruchomości sprzedawane będą na licytacyi w poniedziałek d. 29 b. m. o godz. 10 rano w domu przy ul. Kanoniczej Nr 25.

— **Oświetlenie elektryczne** Wystawy w Sukiennicach będzie miało miejsce, jak donoszą afisze, trzy razy w tygodniu, we środy, piątki i niedziele, prócz tego we środy i w niedzielę — a zatem jutro — przygrywać będzie muzyka wojskowa 13 pułku.

— **Przedmioty znalezione na Błoniach** w czasie robót około toru wyścigowego, jakoto: dwudziesto czterofuntowa kula armatnia z XVII wieku, czaszka zwierzęca nieodgadniętego jeszcze pochodzenia, cały szereg starych podków, wśród których kilka tak zwanych „talerzowych“ tureckich itd., znajdują się obecnie w osobnej gablotce wystawione przy wstępie do wystawy Sztuk Pięknych w Sukiennicach.

— **Muzeum techniczno przemysłowe w Krakowie.** We środę dnia 1 października b. r. wyższy Zakład naukowy dla kobiet, przy tutejszem Muzeum techniczno przemysłowem istniejący, rozpoczyna 23 rok swej działalności — otwarciem kursów rysunków, malarstwa i modelowania; wkrótce zaś potem rozpoczną się wykłady na wszystkich wydziałach, na które od połowy września zapisy są już otwarte. W oddziałach rysunkowych liczba uczennic jest ograniczoną najwięcej do 20 w każdym oddziale, a które w większej części są już zapełnione, tak że już niewielka liczba wolnych miejsc pozostaje do rozporządzenia dla nowo przybywających do Zakładu uczennic.

— **Pomnik dla Zyblikiewicza.** Znawcy techniczni, którym prezydent miasta Dr Szlachtowski przedłożył projekta na pomnik Zyblikiewicza, złożyli już swoją opinię. P. Prezydent po rozpatrzeniu się w takowej, poweźmie ostateczną decyzyę. Koszta budowy pomnika dla ś. p. Zyblikiewicza na cmentarzu krakowskim nie przeniosą kwoty 1.500 złr. Roboty zostałyby zaraz rozpoczęte.

— **Dla „Ochron małych dzieci“** przyjmuje dary i składki kasyer p. Doening Gerard w Zakładzie Tow. Dobroczynności (ul. Koletki).

— **Ze Sokoła.** Jak wiadomo, polecił wydział pomalowanie sali gimnastycznej p. Anotniemu Tuchowi. Malowanie jest już wykończone i dla zaprezentowania nowo urządzonej i wykończonej sali uchwalił wydział urządzić w dniu 30 b. m. o 7 wieczór komers przy współudziale „chóru Sokoła“ i muzyki, na który członków honorowych, założycieli, wspierających i czynnych niniejszem zaprasza. Wstęp dla członków i ich rodzin bezpłatny.

P. Józef Wawel Louis, radca dworu przy Trybunale Najwyższym, darował „Sokołowi“ 11 obrazów olejnych przedstawiających królów polskich i 15 obrazów olejnych, przedstawiających herby byłych województw polskich. Za ten wspaniały dar składa Wydział „Sokoła“ ofiarodawcy publiczne podziękowanie.

— **Koncerty.** W ogrodzie Strzeleckim w razie sprzyjającej jutro pogody odbędzie się ostatni koncert muzyki wojskowej pułku 57 pod kierunkiem p. kapelmistrza Żeromnickiego. — Również w Parku krakowskim danym będzie jutro w niedzielę dnia 28 b. m. koncert muzyki wojskowej 56 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Langera.

— **Ślub.** W Derewlanach odbył się dzisiaj ślub p. Jerzego Łodyńskiego, właściciela dóbr Kupcze, z p. Magdaleną z hr. Zamoyskich Boguszową, właścicielką Derewlan.

— **W przyjęciu cesarza niemieckiego** w Wiedniu ministrowie nie wezmą udziału. — Jak wiadomo, cesarz tylko krótką chwilę zabawi w stolicy.

— **Spensyonowanie p. Habdank-Hankiewicza.** P. Hankiewicz w czerwcu zeszłego roku został z ministerstwa skarbu powołany na zastępcę dyrektora prywatnych funduszów cesarskich — o ile wiemy, na życzenie dyrektora barona Mayers. *Fremdenblatt* motywuje obecne ustąpienie jego z dyrekcyi względami zdrowia, inne zaś dzienniki wiedeńskie dowiadują się, iż zachodziły kilkakrotnie konflikta między p. Mayerem a p. Hankiewiczem i że z tego powodu ostatni usunąć się musiał z dyrekcyi. Wczoraj *Wiener Ztg* ogłosiła nominacyę następcy p. Hankiewicza, a został nim na mocy Najwyższego odręcznego pisma z d. 23 września b. r. wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu w Pradze szef sekcyi Emil bar. Chertek. Po upadku ministerstwa Auersperga kierował p. Chertek przez pewien czas prowizorycznie ministerstwem skarbu.

— **Opowiadają, że w Równem** podczas przedstawiania obywatelstwa przez gubernatora Ignatiewa, ten, wymieniając różne osoby, pomylił się i zamiast ks. Radziwiłła, wymienił p. Jotejkę. Cesarzowa, która znała ks. Radziwiłła, rzekła: „Ależ ja pana znam“; na co książę potakująco odpowiedział; po chwili zaś cesarzowa odezwała się: „wszak to książę Radziwiłł.“ „Tak jest Najj. pani — odparł książę — ale panu gubernatorowi kłamu zadawać nie chciałem.“

— **Z Wilna** donoszą, iż komisya rewizyjna, ustanowiona przez ministerstwo finansów, odkryła w „wileńskim banku handlowym“ (z kapitałem zakładowym miliona rubli) deficyt 560.000 rubli, głównie powstały przez udzielanie wekslowego kredytu niepewnym firmom. Między akcyonaryuszami odkrycie to wywołało wielkie wzburzenie.

— **Sprawa zabójstwa Wisnowskiej.** Jak donoszą z Warszawy, badania świadków, powołanych w sprawie zabicia Maryi Wisnowskiej przez A. Barteniewa, niedawno ukończono. Wogóle do śledztwa powołano świadków około stu. Rozmaite rozbiory chemiczne, zażądane przez sędziego śledczego, dokonane będą przez urząd lekarski miasta Warszawy. Obecnie sędzia śledczy do spraw szczególniej ważnych, p. Czeremkow, porządkuje zebrany przez siebie materyał śledczy i uzupełnia, poczem prokurator przystąpi do ułożenia aktu oskarżenia. Barteniewa bronić będzie słynny adwokat z Moskwy, Plewako. Pretensye cywilne matki Wisnowskiej wnosić będzie adwokat Pepłowski. Sprawa przyjdzie przed kratki sądu okręgowego prawdopodobnie w listopadzie.

— **Reforma umundurowania wojska niemieckiego** Niepraktyczność dzisiejszych mundurów w armii niemieckiej jest przedmiotem różnych artykułów, wychodzących z pod pióra znawców wojskowych. Świeżo rozpisują się dzienniki o tem, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie wynika dla wojska z dzisiejszego jego umundurowania, o czem się szczególnie znowu przekonano podczas ostatnich manewrów. Błyszczące hełmy, liczne świecące się części metalowe, białe mundury kirasyerów, różnobarwne dolmany huzarów, wogóle mundury dzisiejsze wojska sprawiają, że ono zdala bardzo jest widzialnem, a skutkiem tego ułatwionem jest ogromnie strzelanie do niego artyleryi i piechoty. Nawet zakryta po za rowem linia strzelców widzianą jest wskutek wystających pikelhaub. Armia niemiecka jest w dzisiejszych czasach jedyną, która się lubuje w zewnętrznych błyskotkach. Piechota rosyjska i francuska staje się na pewną odległość zupełnie niewidzialną, gdy rzuci się na ziemię. Armia niemiecka pod tym względem pozostaje w tyle za armią rosyjską i francuską. Zdaje się, iż sprawa zmiany umundurowania wojska odegra w przyszłych etatach wojskowych ważną rolę.

— **Rokosz wojskowy.** Z Hamburga donoszą, iż 18 rezerwistów 78 pułku zostało za odmowę posłuszeństwa skazanych na 2—8 lat twierdzy.

— **Wybuch wulkanu.** W Nicaragua wybuchła wygasły wulkan Mombache. Ludność ucieka. Domy i kościoły w sąsiednich okolicach popękały. W Managua, Massya i Rivas budowle już zapadają się. Kolej wywiozła dotąd 10.000 ludzi. Tłumy uchodzą oprócz tego końmi i pieszo. Trzęsienie ziemi, połączone z hukiem wewnętrznym, towarzyszy gwałtownemu wybuchowi lawy. Dym zaściela czarnemi tumanami całą okolicę.

— **Nekrologia.** Witold **Taniewski**, syn urzędnika Magistratu krakowskiego, urodzony w Biberich nad Renem dnia 17 lutego 1872 roku, zmarł tu d. 26 b. m. Pogrzeb odbędzie się dnia 29 b. m. o godzinie 4 po południu z ulicy Szewskiej Nr. 14; nabożeństwo żałobne we wtorek d. 30 b. m. o godz. 10 przed południem.

— Umarł w Poznaniu obywatel niemiecki Ludwik **Könignk**, wydawca „Aktów Tomicyanów“, zaprzyjaźniony z wielu domami polskimi.

— **Otrzymane pisma:** Na zbliżającą się uroczystość pięćsetnej rocznicy urodzin św. Jana Kantego, dozwoliła kolej północna w połączeniu z koleją państwową, skutkiem starania komitetu, urządzającego tęż uroczystość, na zniżenie do połowy ceny jazdy dla tych, którzy w dniu 22 października b. r. dla oddania czci Patronowi św. na miejscu Jego urodzenia, udadzą się z Krakowa do Kent pociągiem osobnym, który wyjedzie z Krakowa według czasu kolejowego o godzinie $6\frac{1}{2}$ rano, a przybędzie do Kent o godzinie 10·25, wyjedzie zaś z Kent tego samego dnia o godzinie 6.30 po południu, a powróci do Krakowa o godzinie $10\frac{1}{2}$ wieczór.

Bilet tak zniżony będzie kosztował tam i napowrót III klasą 1 złr. 88 ct., II klasą 2 złr. 82 ct. Gdy uroczystość tę, — w której wezmą udział profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, młodzież uniwersytecka, tudzież młodzież z innych zakładów szkolnych, o ile jej pozwolą odnośni przełożeni, zaszczyci także Jego Eminencya X. Kardynał, Najdostojniejszy Książę Biskup Krakowski — życzeniem też jest, aby w niej uczestniczyło poważne grono obywateli tego grodu, któremu Święty przyświecał niegdyś nauką swą i cnotami. Pragnący więc udać się w tym dniu do Kent, raczą się zgłosić do X kan. Dra Juliana Bukowskiego, proboszcza kościoła św. Anny, nadsyłając na ten cel kwotę pokrywającą koszt biletu, a nadto 1 złr. na skromny wspólny posiłek w mieście Kentach. — Naddatki, za któreby sprawiony został kielich do Mszy św., jako dar od Krakowian Patronowi św. w Jego rodzinnem mieście, z wdzięcznością będą przyjmowane. Szczegółowy program całej uroczystości będzie później ogłoszony.

Z komitetu urządzającego obchód uroczystości pięćsetnej rocznicy urodzin św. Jana Kantego.

X. Józef Pelczar.

— Ze „**Sokoła.**“ Nauka gimnastyki rozpoczenie się w nowo-wymalowanej sali już 1 października 1890 roku w następujących dniach i godzinach:

1) Dla członków młodszych wiekiem: w poniedziałki, środy i piątki wieczorem od godziny 7—8;

2) dla członków starszych wiekiem: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—8;

2) dla uczniów Towarzystwa (lekcye zbiorowe): w poniedziałki, środy i piątki od godz 7—8;

4) dla uczennic Tow. (lekcye zbiorowe): we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6—7.

Opłata miesięczna wynosi dla uczniów i uczennic, jeżeli są dziećmi członków, 50 ct., dla innych 2 złr.

Prócz tego mogą być udzielane lekcye gimnastyki dla uczniów i uczennic osobne za poprzedniem porozumieniem się co do dni i godzin z nauczycielem kierującym.

Godziny szermierki będą później ogłoszone.

Kraków, 27 września 1890 r.

Tyszecki, nauczyciel kierujący.

— **Trzebinia** 16 września. Młodzież szkolna zwidziła w dniu dzisiejszym ogród w Młoszowie, własność J. W. p. hr. Juliusza Ozdoby Florkiewicza, a z przechadzki tej odniosły dzieci wielkie korzyści, gdyż ogród cały, jakoteż zamek zawierają wiele pamiątek historycznych i naukowych. Znajduje się tam między innymi posąg, przedstawiający Światowida, bożka dawnych Słowian, smok wykuty z kamienia, który według podania ze Smoczej jamy z pod góry Wawelu, miał na miejsce „Smocze skałki,“ gdzie jest umieszczony, przychodzić na śniadanie; znajduje się w tym ogrodzie i lipa olbrzymich rozmiarów, zasadzona przy zamku według podania przez króla polskiego Zygmunta Augusta, który w te strony chętnie na polowanie przybywał. Oprócz tego znajduje się tu wiele bożków z mitologii greckiej. Sam zamek z łacińskiemi napisami i herbami polskiemi; budowa jego, grube mury, które odpierały wrogów ojczyzny, są rzadką pamiątką, świadczącą o dawnej świetności naszej ojczyzny.

Dzieci, zwiedziwszy cały ogród, który dokładnie opisany jest w broszurce „Krótki historyczny opis zamku młoszowskiego w ziemi Krakowskiej“ (odbitka *Wieńca* z r. 1880, Lwów 1881), wracały z prawdziwym pożytkiem, odniesionym z przechadzki, gdy na zakończenie czekała je piękna niespodzianka. J. W. p. hr. Juliusz Ozdoba Florkiewicz, dowiedziawszy się o pobycie małych gości w ogrodzie, polecił przygotować dla nich suty podwieczorek, przy którym J. W. pani hrabina z Florkiewiczów Potocka sama pomiędzy dziatwę podwieczorek rozdzielała i przy odejściu każde z dzieci datkiem pieniężnym obdarzyła. Za uciechę, jaką raczył zrobić J. W. p. hr. Florkiewicz dziatwie szkolnej podczas wspomnianej wyżej wycieczki, składają podpisani w imieniu uradowanej dziatwy staropolskie „Bóg zapłać.“

Franciszek Matyja, kierownik szkoły. *Kazimierz Łowczowski*, nauczyciel.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 28 b. m.: Po raz 121: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 30 b. m.: Trzeci występ Natalii Siennickiej, po raz 6: *Nerwowe żony* (Les femmes nerveuses) kom. w 3 aktach z francuskiego Ernesta Blume i Rauta Tochè; tłumaczył M. Sachorowski.

— Dnia 26 września pochmurno; termometr od 12·8 doszedł do 18·0 C. Barometr szybko opada; o godzinie 7ej rano dnia 27 września stan jego był 745·7 mm., termometru 12·4 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 28 września: św. Wacława m.; w poniedziałek 29 b. m.: św. Michała archanioła.

Ruch artystyczny i umysłowy.

„Ostatnie życzenie,“ nowy obraz węgierskiego malarza Valentiny, nadszedł wczoraj na wystawę Sztuk Pięknych. Na słomianym barłogu, pod strychem, konający starzec o wybladłem obliczu usiłuje się dźwignąć na ramieniu klęczącej przy nim młodej dziewczyny; na wycieńczonej twarzy śmiertelny cień zaćmił już szlachetne rysy, a jednak oczy mu się iskrzą, usta drgają od niewysłowionej jakiejś rozkoszy, bo oto siedzący przed nim młody cygan przygrywa mu na skrzypcach ulubioną piosnkę, spełniając w ten sposób „ostatnie życzenie“ umierającego muzykanta. Scena przedstawiona z uczuciem prawdy, które mimowoli wywołuje wzruszenie.

O Wojciechu Kossaku, którego obrazy wystawione były tego roku na kilku wystawach w stołecznych miastach Europy, pochlebne wzmianki zamieściły: berlińska *Vossische Zeitung*, której sprawozdawca naszego rodaka nazwisko wylicza pomiędzy najpierwszymi artystami tegoczesnymi, malującymi *das höhere Genre*. Zaś paryski *Monde catholique*, opisując epizod z odwrotu armii napoleońskiej z pod Moskwy, w którym jenerał Tyszkiewicz zaszczytną odegrał rolę, powiada, że jest to z całej wystawy jedyna batalia, w której biją się na prawdę i podnosi w gorących wyrazach całą prawdę, z jaką oddane zostały ruch, życie i namiętność walczących. „Pan Kossak — czytamy tam — jest Polakiem z urodzenia, ma też ogień cechujący jego rodaków; pędzel zastępuje u niego szpadę“.

„Kazania O. Karola Antoniewicza T. J.“ dotąd drukiem nieogłoszone, o których wydawnictwie, podjętem przez O. Jana Badeniego T. J. w swoim czasie donosiliśmy, opuściły już prasę drukarską i nabyć je można w redakcyi *Przeglądu Powszechnego*, Kraków, ulica Kopernika Nr. 26, albo u OO. Jezuitów we Lwowie, plac Trybunalski Nr. 2. Cena obu tomów, zawierających 53 arkusze druku, wynosi 3 złr. 50 ct. (7 marek). — Księża nabyć je mogą za intencye mszalne.

Niebawem opuszczą prasę *Poezye pośmiertne Bohdana Zaleskiego*, które ogół polski powita z radością. Pierwszy tom zawiera kilkadziesiąt drobnych lirycznych utworów, kilkaset dystychów t. zw. „Pyłków“ i poemat większych rozmiarów p. n. „Złota duma,“ napisany jeszcze 1836 r. Poemat ten obejmuje przeszło 4,500 wierszy i dzieli się na 3 „nawroty“: 1) Księżna (Hanna Rożyńska); 2) Ksiądz i 3) Piewca. Tom drugi obejmie dwa poematy: „Potrzebę Zbaraską,“ zupełnie wykończoną i „Wigilią Tysiącolecia,“ którą przerwał wybuch powstania 1863 r.

„Potrzeba Zbaraska“ napisana w latach 1839 i 1840, jest jednym z najcenniejszych utworów Bohdana. Opisuje tu Bohdan Zaleski pierwszą walną wyprawę Kozaków, zorganizowanych przez Ostafiego Daszkiewicza przeciw Tatarom, zakończoną zwycięstwem pod Zbarażem. Mamy w poemacie tym prześliczny obraz życia Kozaków regestrowych i słobodzkich.

„Wigilia Tysiącolecia“ napisana w r. 1862, maluje obchód uroczystego Tysiącolecia Chrztu narodu polskiego. Pierwsza część p. t. „Kruświca,“ przedstawia pielgrzymkę tłumów ze wszech stron Polski nad Gopło. Poemat ten poświęcony jest Wielkopolanom. Dwa te tomy nieznanych a świetnych poezyj Bohdana nie ujdą zapewne uwagi i uznania polskiego społeczeństwa.

Cena obu tomów w drodze prenumeraty oznaczoną jest na 4 złr. Prenumeratę przyjmuje w Krakowie księgarnia Żupańskiego i Heumana.

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z d. 23 września 1890 r.

Sprawa rozdziału subwencyj ministeryalnych, która odroczoną była na posiedzeniu poprzedniem, postawioną została jako pierwszy punkt obrad obecnych, o czem też wszystkie Wydziały Towarzystw rolniczych okręgowych zawiadomione zostały. Wskutek tego przybyli na posiedzenie Komitetu prezesowie lub delegaci Towarzystwa bialskiego, bocheńskiego, brzeskiego, krakowskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego i wielickiego.

Sekcya hodowlana przedłożyła w tej sprawie następujący wniosek rozdziału rozporządzalnej w r. b. sumy 7732 złr., złożonej w części z pozostałości zeszłego roku, w części z subwencyi, ofiarowanej przez ministerstwo rolnictwa na r. b:

1) Przewidziana dopłata na wystawę wiedeńską 195 złr. 12½ ct.
2) Zakupno 4 buhai dla obór zarodowych 2200 złr.
3) Pensya Inspektora obór zarodowych 1000 złr.
4) Asekuracya bydła zarodowego 100 złr.
5) Na premiowanie gnojarni wzorowej w Kłaju 25 złr.
6) Na wydatki nieprzewidziane 500 złr.
7) Na stacye buhai i premiowania 3100 złr., a mianowicie: Towarzystwom rolniczym okręgowym: w Białej 300, w Bochni 200, w Brzesku 250, w Krakowie 300, w Jaśle 250, w Mielcu 300, w Nowym Sączu 250, w Rzeszowie 400, w Tarnowie 250, w Wadowicach 200, w Wieliczce 400 złr.
8) Na drobny inwentarz 637 złr. 74 ct., a mianowicie: Na owczarnię zarodową rasy fryzyjskiej, która ma być założoną u p. Adama Jordana 200 złr.; na chlewnię zarodową, która ma być ustanowioną u p. Szczepana hr. Tarnowskiego 200 złr.; na podniesienie hodowli kur 212 złr.

Wnioski powyższe uchwalone zostały w całości z tem jednak zastrzeżeniem, iż stosownie do warunków, normujących obowiązki hodowców, którzy dostają subwencyę, obowiązani są oni do wydania takiej samej kwoty z własnych funduszów, celem zakupienia zwierząt rozpłodowych, które pozostaną ich wyłączną własnością.

Co do subwencyi, żądanej na podniesienie hodowli kur, przyznanie jej zależnem będzie od przedstawienia przez sekcyę odpowiedniej osobistości, która chowem tym zająć się zechce. Wiceprezes p. Władysław Struszkiewicz, podnosząc sprawę założenia szkoły gospodyń wiejskich, w której miał sobie powierzone wystosowanie odpowiedzi na zapytanie Wydziału krajowego, zawiadamia komitet, iż pani jenerałowa hr. Zamoyska oświadczyła się z tą samą gotowością co i dawniej do poniesienia pewnych ofiar na założenie i prowadzenie tej szkoły, a zezwalając na wymienienie nazwiska swego, gotową jest rozpocząć rokowania w tym względzie z Wydziałem krajowym.

P. Rambousek, właściciel zakładu uprawy w Zborowie przy Forbach w Czechach, ofiarował Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu 5 odmian zboża ozimego w ilościach po 100 klg. i 2 odmiany po 50 klg., a to celem rozmnożenia ich w kraju naszym. Komitet postanowił rozdać te nasiona zgłaszającym się rolnikom w ilościach po 25 klg. każdej odmiany.

Wydział krajowy zawiadomił komitet o warunkach, pod jakiemi ministerstwo skarbu zezwoliło na sprzedawanie soli potasowej w Kałuszu, i że przeciw zbytniej uciążliwości tego rozporządzenia wniósł przedstawienie do właściwych władz.

Po wyjaśnieniu, jakie dał wiceprezes p. Władysław Struszkiewicz, a mianowicie, iż ministerstwo postanowiło już urządzić młyn do rozdrabniania kainitu w Kałuszu, komitet, w oczekiwaniu przyrzeczonych ulg, przyjął oznajmienie powyższe do wiadomości.

W sprawie zabezpieczenia wentylów w gorzelniach, która, poruszona przez Towarzystwo rolnicze okręgowe w Białej, popartą została usilnie przez Komitet, nadeszła odpowiedź c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie z oznajmieniem, iż wentyle ssące muszą być w każdym razie, wentyle zaś bezpieczeństwa mogą być na żądanie zabezpieczone. Urządzenie podobne za pomocą siatki drucianej może być także dozwolone.

Na posiedzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, które naznaczone jest na dzień 2 października r. b., delegowano p. Alfonsa Lippomana.

W końcu, obecny jako gość na posiedzeniu temże, członek komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i referent hodowlany, p. Jan Breuer, który wraz z inspektorami obu Towarzystw rolniczych pp. Adamem Konopką i Feliksem Sandozem zajął się zagranicą zakupnem buhai dla obór zarodowych, złożył wobec komitetu podziękowanie p. Sandozowi za gorliwy i użyteczny współudział jego w tem zakupnie. Następnie wyraził przekonanie swoje, iż uzupełnianie obór zarodowych przez zakupno materyału hodowlanego zagranicą wymaga pośpiechu, albowiem bydło rozpłodowe staje się tam coraz droższe, jakość zaś jego, z powodu wyczerpania, jest coraz gorszą. Handlarze w Szwajcaryi zakupują cielęta w innych, mniej słynnych ze swej hodowli kantonach, a sprowadzając je do kantonu berneńskiego lub simmentalskiego i karmiąc bardzo silnie mlekiem, sprzedają potem jako pochodzące z hodowli miejscowej. Popyt o bydło szwajcarskie, a szczególnie simmentalskie, jest tak wielkim, że z jednej tylko stacyi kolei żelaznej wysłano w roku ubiegłym 15.000 sztuk.

Nielepiej dzieje się w Oldenburgu, gdzie hodowla prowadzoną jest na małej stosunkowo przestrzeni, a odbyt bardzo liczny. — Pinzgauery są znacznie tańsze, ale lepsze ich okazy wykupione, wybór zatem sztuk wzorowych jest bardzo utrudniony.

Przewodniczący komitetu I wiceprezes p. Stanisław Homolaes podziękował p. sprawozdawcy za to objaśnienie i za gotowość, jaką komitet Towarzystwa Galicyjskiego okazał w umożliwieniu inspektorowi Towarzystwa krakowskiego wzięcia współudziału w czynności przy zakupnie bydła rozpłodowego.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie odbył dnia 21 września b. r. VI posiedzenie pod przewodnictwem Dra Wacława Domaszewskiego. W miejsce członka Zarządu p. Józefa Gregora który złożył mandat, powołał Zarząd zastępcę p. Alojzego Liopolda, budowniczego w Czerniowcach. Sprawozdanie kierującego urzędnika Zakładu Henryka Lama z czynności za czas od dnia 23 marca b. r. przyjął Zarząd do zatwierdzającej wiadomości. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły. Liczba zgłoszonych do dnia 20 września 1890 roku przedsiębiorstw, podlegających ubezpieczeniu wynosi 7087; z tych przypada na Galicyę 6401, na Bukowinę 686. Od 1 listopada 1889 roku do 20 września b. r. zgłoszono 302 wypadków; tytułem odszkodowań wypłacił Zakład: a) tytułem kosztów pogrzebu 448 złr. 98 cnt.; b) tytułem rent dla 17 wdów w kwowie 465 złr. 67 centów; c) tytułem rent dla 31 sierót w kwocie 595 złr. 40 centów; d) tytułem 28 rent dla stale niezdolnych do zarobkowania w ogólnej sumie 565 złr. 31 centów; e) 68 rent dla chwilowo niezdolnych do zarobkowania w sumie 1453 złr. 24 centów. Koszta dochodzeń wypadków wynosiły dotąd 796 złr. 14 cnt.

Od d. 1 maja b. r. zwidzili delegaci Zakładu przedsiębiorstwa ubezpieczeniu podlegające w kilkunastu powiatach Galicyi i Bukowiny. Na podstawie sprawozdań delegatów ściągane bywają zaległe lub mylnie obliczone opłaty asekuracyjne w drodze egzekucyi politycznej. Obok załatwienia licznych spraw bieżących, pracuje obecnie biuro nad zestawieniami statystycznemi Zakładu ubezpieczenia i Związku powiatowych kas dla chorych.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, załatwił Zarząd, prócz licznych spraw administracyjnych, także 32 spraw co do wymiaru stałych rent i uchwalił polecić Wydziałowi administracyjnemu opracowanie wniosków w sprawie zmiany niektórych postanowień statutu, które w praktyce okazały się niewłaściwemi.

Pierwsza krajowa fabryka tkacka, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Korczynie koło Krosna, otworzyła w Tarnowie przy ulicy Krakowskiej Nr. 2 skład swoich wyrobów tkackich, znanych z dobroci i taniości, aby ułatwić nabycie tych wyrobów krajowych szerszej publiczności i jest nadzieja, że znajdzie poparcie tak ze strony tarnowskich, jak i okolicznych obywateli.

Dla rolników ważne. Zwracamy uwagę rolników i Spółek rolniczych, że ostatniemi dniami komendy korpusów ogłosiły termin na znaczniejsze dostawy zboża dla wojska. I tak przemyska komenda 10 korpusu ogłosiła w Nrze 218 *Czasu* licytacyę na dostawę 13,900 cetnarów metr. żyta i 13,800 c. m. owsa dla Przemyśla; 15,000 c. m. żyta i 36,400 c. m. owsa dla Jarosławia; wreszcie 7,700 c. m. żyta i 12,800 c. m. owsa dla Rzeszowa. Podania cen sprzedaży mają być złożone najdalej po dzień 16 października w intendanturze 10 korpusu. — Komenda 1go krakowskiego korpusu ogłosiła zaś w Nrze 222 z d. 27 b. m. termin dostawy na 24,000 c. m. żyta i 21,300 c. m. owsa dla Krakowa; 4,800 c. m. żyta i 8,400 c. m. owsa dla Tarnowa, wreszcie 7,400 c. m. żyta i 13,600 c. m. owsa dla Ołomuńca. Podania cen sprzedaży mają być złożone najpóźniej po 16 października b. r. w intendanturze korpusu.

Wiedeń 26 września.

(G) Po wczorajszym spadku kursów, wywołanym podniesieniem stopy eskontu w banku angielskim, nastała chwilowa stagnacya, ażeby później ustąpić miejsca zwyżkowej tendencyi, usiłującej wyrównać wczorajszą depresyę.

Najbardziej faworyzowane były akcye kolejowe, a wśród nich Staatsbahny i Lombardy. Oczekiwano pomyślnych bardzo wykazów o rezultatach ruchu w dniu jutrzejszym.

Z papierów bankowych poszukiwano najwięcej Kredytów i Länderbanków, z akcyj przemysłowych węgierskie Waffeny.

Kurs rent nieznacznie się tylko zmienił. Obydwie renty złote doznały tylko drobnej zwyżki. Dewizy i waluty utrzymały swą stałą tendencyą wobec niepomyślnych notowań w Nowym Jorku.

Ostatecznie notowano: renta pap. 87.70, srebrna 88.25, złota 107.25, austr. papierowa 101.20, Anglobanki 166.10, Kredyty 307.75, Bankverein 120.50, Unionbanki 247.25, Länderbanki 233.40, Alpiny 100.70, Ludwiki 204 —, — Marki niem. 55.30.

Telegramy własne „Czasu“.

Rzym 27 września. Właściwe rokowania o rozgraniczenie angielskich i włoskich posiadłości, na wybrzeżach morza Czerwonego, rozpoczną się dopiero po powrocie do Rzymu angielskiego ambasadora lorda Dufferin, który bawi w Sycylii. Aż do tego czasu toczyć się będą tylko przygotowawcze układy między angielskimi delegatami Baringiem i Grenfellem, a między włoskim Dal Verme i Silvestrelli. W poinformowanych kołach mniemają, iż rokowania będą dość uciążliwe.

Odbyć się mający w d. 8 października we Florencyi bankiet, na cześć Crispiego, przybierze szerokie rozmiary. W bankiecie wezmą udział wszyscy ministrowie i około 130 senatorów i deputowanych. W mowie swojej ograniczyć się ma Crispi tylko do omówienia polityki zagranicznej i sytuacyi finansowej.

Paryż 27 września. Francuski jen. rezydent w Tunisie Massicault miał z ministrem spraw zagranicznych dłuższą konferencyę, na której omawiano potrzebę wprowadzenia reform monetarnych w Tunisie, celem rozwiązania powstałego tam przesilenia finansowego.

National twierdzi, iż włoski deputowany Cavalotti, który już Paryż po krótkim pobycie opuścił, bawił tamże tylko dla uregulowania prywatnych stosunków i nie miał żadnych konferencyj z politycznemi osobistościami, oraz odmówił wzięcia udziału w zgromadzeniu, jakie zamierzano urządzić na jego cześć.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 września. Do pełnienia służby honorowej przy cesarzu niemieckim przydzieleni zostali jen. broni hr. Grünne, pułkownik Benkö (z pułku huzarów, którego szefem jest cesarz niemiecki) oraz adjutant przyboczny kapitan korwety Sachs.

Przy królu saskim pełnić będą służbę honorową: fmp. hr. Uexküll, pułkownik Reinhold (z 3 pułku dragonów) i major bar. Saar.

Wiedeń 27 września. Wspominając o ostatnich doniesieniach dzienników, odnoszących się do sprawozdań, pomieszczonych w *Nowoje Wremia*, z rozmów, jakie miał Tatiszczew z dyplomatami i mężami stanu w Zofii, zaznacza *Fremdenblatt*, iż nie chce wchodzić w to, o ile powyższe sprawozdania z enuncyacyj innych osobistości mogą rościć pretensye do poprawności; co się zaś tyczy opowiadania Tatiszczewa o rozmowie z Burianem, konstatuje *Fremdenblatt* na mocy upoważnienia z najkompetentniejszego źródła, iż rozmowa wprawdzie się odbyła, lecz sprawozdanie o niej, podane przez Tatiszczewa, jest dowolne i przeważnie nieprawdziwe.

Pola 27 września. Cesarz wystosował do admirała Sternecka telegram, w którym z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości doniesienie admirała o szczęśliwem spławieniu statku „Kaiserin Elisabeth.“

Berlin 27 września. *Reichsanzeiger* pisze: Według wiarogodnego doniesienia północno-amerykańska taryfa celna, której urzeczywistnienie nie ulega już żadnej wątpliwości, wejdzie w życie najpóźniej dnia 15, a prawdopodobnie już dnia 10 października.

Cherbourg 27go września. Prefekt okręgu morskiego, wiceadmirał Lespês, zwiedził eskadrę austro-węgierską, która przybycie jego powitała 13 salwami armatniemi.

Tutejsze władze morskie i wojskowe otrzymały polecenie, aby eskadrze austro-węgierskiej zgotowały serdeczne przyjęcie.

O godzinie 4 po południu nadpłynęła eskadra francuska i zamieniła salwy z austro węgierską. Admirałowie powitani zostali przy spotkaniu 13 wystrzałami armatniemi.

Lizbona 27 września. *Seculo* donosi o onegdajszych zajściach w Coimbra, co następuje: Tłum liczący przeszło 2000 osób oczekiwał u wrót więzienia dziennikarza Almeidę, który odbył właśnie karę aresztu za artykuł dziennikarski. Zebrana publiczność chciała Almeidę odprowadzić z muzyką do domu. Ponieważ wznoszono rewolucyjne okrzyki, przeto policya wmięszała się i, używszy broni, rozpędziła tłum. Trzech ludzi zostało zranionych, między tymi jeden policyant.

Londyn 27 września. Biuro Reutera dowiaduje się, iż stacyonujący w Zanzibarze angielski statek wojenny otrzymał od rządu angielskiego rozkaz odpłynięcia do Witu celem stwierdzenia sprawy zamordowania Künzla i jego towarzyszy.

Belgrad 27 września. Dotychczasowe wybory z miast wypadły na korzyść stronnictwa radykalnego. Z postępowców nikt nie został wybrany. Tutejsi radykalni uczcili zwycięstwo wyborcze korowodem z pochodniami.

Ateny 27go września. Biuro Reutera donosi: Obiega pogłoska, iż zaręczyny księżniczki greckiej Maryi z carewiczem ogłoszone zostaną prawdopodobnie podczas odwiedzin carewicza w Atenach.

Ephimeris donosi, iż niebawem nastąpią zaręczyny księcia Jerzego z drugą córką księcia Chartres. Za wiadomość tę powyższy dziennik nie bierze odpowiedzialności.

Ateny 27 września. Ajencya Havasa donosi, iż wiadomości o niebawem nastąpić mających zaręczynach carewicza z księżniczką grecką Maryą, tudzież ks. Jerzego z córką ks. Chartres, przyjmowane są z wielką ostrożnością, gdyż ze stanowiska kościoła prawosławnego zachodzą w pierwszym wypadku trudności ze względu na bliskie pokrewieństwo, w drugim zaś ze względu na różnicę religii. Sfery urzędowe zachowują pod tym względem zupełne milczenie; przypuszczają jednak, iż z powrotem króla w połowie października sprawa ta się wyświetli.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla nieszczęśliwych pogorzelców Jabłonkowa. Na początek składam 2 złr. jako skromną składkę dla zacnych Szlązaków, którzy zawsze do solidarności narodowej się poczuwali i dla naszych głodem dotkniętych włościan z pomocą spieszyli.

Ż.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Skutecznym i tanim środkiem w zatkaniu stolca, braku apetytu, melancholii są prawdziwe *A.* Brandta *poprawne pigułki szwajcarskie*. Główna ich część Cascara sagrada uchodzi za najlepszy środek czyszczący. Trzeba uważać na prawdziwe poprawne pigułki szwajcarskie *A.* Brandta z czerwoną gwiazdą, do nabycia w aptekach pudełko po 40 i 70 ct.

(1050 2 4)

Gdy p. E. Keppler, starszy Stowarzyszenia pokostników i lakierników, ogłoszenie w Nrze 150 *Czasu* przez Świetny Magistrat miasta Krakowa urzędownie zamieszczone, następnie prostował, a nawet w ustępie w Nrze 194 *Nowej Reformy* zamieszczonym przeciwko mnie publicznie w sposób nieodpowiedni i niewłaściwy wystąpił i wytoczeniem odpowiednich kroków sądowych za podburzenie do karygodnego przekroczenia ustawy mi zagrażał, skoro zatem wystąpienie to moją osobistą godność dotyka, na nie następująco odpowiadam:

Ogłoszenie przezemnie w Nrze 186 i 193 *Nowej Reformy*, oraz w Nrze 194 *Czasu* zamieszczone, treści wyroku, przez Najwyższy Trybunał administracyjny w dniu 25 czerwca b. r. co do uprawnienia przemysłowego malarzy pokojowych i szyldowych w Krakowie wydanego, dotyczące, w zupełności z istotną treścią rzeczonego wyroku jest zgodnem.

Jeżeli zatem p. E. Keppler czy to imieniem własnem, czy imieniem Stowarzyszenia w sposób niewłaściwy, przeciw mnie publicznie występuje i groźbą zastraszyć mię zamyśla, to nadmienić muszę, że groźbami ciskać nie jest zbyt trudnem i że skoro p. E. Keppler sądzi, że za treść rzeczonego ogłoszenia do odpowiedzialności sądowej pociągniętym być mogę, to niechaj przeciw mnie wystąpi i groźbami mię nie straszy, gdyż oświadczamy, że jeżeli p. E. Keppler tego nie uczyni i przeciwko mnie w drodze sądowej nie wystąpi, to my wówczas twierdzić musielibyśmy, że ostrzeżenie p. E. Kepplera li tylko dla obałamucenia i wprowadzenia publiczności w błąd co do zakresu naszych uprawnień przemysłowych służyć miało i li tylko dla dopięcia tego celu z tak szumną groźbą przeciw mnie skierowanem było.

Antoni Mutkowski,
starszy Stowarzyszenia malarzy krakowskich.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1890 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „ „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
5·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5 — pop.
	*także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 września. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 85	Anglobanki	165 60
„ srebrna „	88 25	Uniony	247 10
4% złota	107 15	Bankvereiny	120 60
5% pap. nieop.	101 15	Akcye Länderbanku	233
Akcye Ban. Aus.-W.	964 —	„ kol. Kar. Lud.	203 75
„ kredytowe	308 —	„ „ lwowsko-czerniow.	229 75
Londyn	112 90	„ „ połudn.	155 62
Napoleony	8 95	Elbethale	236 50
Dukaty	5 35	Nordbahny	2815
Marki	55 40	Staatsbahny	252 87
5% Renta węg. pap.	99 05	Alpiny	100 10
4% „ „ złota	100 85	Akcye tytoniowe	136 —
Losy prem. węg.	— —	Ruble	140 —
Losy tureckie	38 10		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 27 września.

Banknoty austr.	180 80	4% Listy likw. pol.	68 90
Krótki Wiedeń	180 30	Akc. kol. Kar. Lud.	92 25
Banknoty ros.	251 80	„ austr. kred.	174 —
5% Listy zast. pols.	72 90	Ultimo Ruble	252 80

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	139 —	141 —
Marki niemieckie	54 75	55 50
20-to frankówka ważna	8 90	9 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 75	104 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	99 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „	100 25	101 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 50	100 75

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	94 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 —
„ Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „	12 50	13 50
„ włosk. „	14 50	15 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50
Wiedeń 26 września. *Obligi długu państwa.*		
4½% Renta papierowa	87 70	87 90
4½% „ srebrna	88 25	88 45

	płacą	żądają
4% Renta złota	107 20	107 40
5% „ papier. nieopodatkow.	101 20	101 40
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 —	137 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	178 —	178 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 —	178 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 50
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	103 50	104 25
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	165 70	166 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 75	308 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	352 —	352 50
Oest. Länderbank . . 200 „	233 25	233 75
Austr.-węg. Bank . . 600 „	963 —	965 —
Unionbank . . . 200 „	247 —	247 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 50
Wied. Bankverein . . 100 „	120 30	120 80
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2787	2790

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204 —	204 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 50	172 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	230 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 40	200 80
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	252 —	252 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	156 75	157 50
Węg.-gal. Łupkowska 200 „ „	195 50	196 —
„ Nord-Ost . . 200 „ „	195 25	195 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 lat	100 25	100 65
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
6% Zakł. kredyt. 36 „	100 25	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 40
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ 40 lat	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem.	110 25	110 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 30	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 25	99 50
„ Jarosław 300	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	83 50
„ nieopd.	88 60	89 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%		
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%		
„ złot. 200 złr. 5%	149 —	150 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	117 —	117 60
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost. . 300 „ „	100 30	101 —
„ złotem 200 „ „	99 60	100 60
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 75
Premiowe Wiedeńskie . 100	148 75	149 25
„ Węgierskie . 100	137 25	137 75
„ Tureckie . fr. 400	38 25	38 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 60
Kredytowe . . . 100	184 75	185 25
Insbruku . . . 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . 20	23 25	23 50
Ofner (miasta Budy) . 40	57 75	58 —
Czerw. Krzyża austryackie . 10	19 —	19 40
„ „ węgierskie . 5	12 60	13 —
Rudolfa . . . 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . 20	26 50	27 —
St. Genois . . . 42	61 50	62 50
Stanisławowskie . . 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 36	5 38
20-frankówki	8 94	8 98

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 25	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	55 30	55 35
Rubel papierowy za 100 rubli	140 75	141 25
Lwów 26 września.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 —	100 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 60	99 30
Warszawa 26 września.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 25
„ „ „ V „	— —	— —
4½% Listy likwidacyjne	— —	89 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	95 75
„ „ „ IV „	— —	94 25

Nr. 1480 ex 1890.

ARENDIRUNGS-KUNDMACHUNG. — OBWIESZCZENIE DZIERŻAWY.

Die Arendirungs-Verhandlung wird abgehalten — Rozprawa w sprawie dzierżawy odbędzie się						für nachstehende Militär-Verpflegs-Erfordern. na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia				Das nebenstehende Hafer Erforderniss auf ein Jahr berechnet beträgt / obok podana potrzeba owsa na jeden rok obliczona, wynosi	Vadium für den Artikel / wadyum za artykuł		ANMERKUNG / UWAGA
am / dnia	im Amtslocale und der Station / w urzędzie i stacyi	Für die Arendirungs-Station / dla stacyi dzierżawnej	mit den dermaligen Concurrenz-Orten / z obecnemi miejscami konkurencyjnemi	auf die Zeit / na czas vom / od	bis / do	täglich — dziennie Brod / chleb à 840	Hafer — owies à 3360	4200	5040	Meter-Centner / cetnarów metryczn.	Brod / chleb	Hafer / owies	
						Gramm — gramów / Portionen — porcyj / für garnisonirende Truppen, Anstalten, Isolirte und Landwehrkörper / dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej					Gulden / złotych reńskich		
20. października 1890 o godz. 10 przed poł.. / October 1890 um 10 Uhr Vormittags	des k. und k. Militär-Verpflegs-Magazins in Rzeszów	Dębica	—	1. Jänner (stycznia) 1891	31. Dezember (grudnia) 1891	645	24	310	—	5045	750	1500	**Ausser den nebenausgewiesenen Erfordernissen ist der Arendator um die vereinbarten Preise abzugeben verpflichtet, und zwar:** a) einen etwa eintretenden Mehrbedarf bis zu 25% des für garnisonirende Truppen, Anstalten, Isolirte und Landwehrkörper bezifferten Erfordernisses; b) das Erforderniss für die zur Waffenübung einrückenden Urlauber, Reserve-, Ersatz-Reserve- und Landwehr-Männer; c) den Bedarf für Durchmärsche nach Art. IV. (A—a) des Bedingniss-Heftes vom 14. September 1890 Nr. 1480 falls im Offerte für Durchmärsche nicht ein besonderes Anbot gestellt sein sollte. **Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:** a) większą ilość, mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej, dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej; b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych; c) potrzebę dla przemarszu podług art. IV. (A—a) zeszytu warunkowego z d. 14 września 1890 r. Nr. 1480, jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość do oddania dla przemarszów.
		Sanok	—			450	10	—	—	120	550	40	
		Głogów	—			166	7	162	—	2570	180	700	
		Kolbuszowa .	—			166	7	162	—	2570	180	700	
22.	c. i k. magazynu potrzeb wojskow. w Rzeszowie	Trzęsówka . .	—			166	7	162	—	2570	180	700	
		Ropczyce . . .	—			166	7	162	—	2570	180	700	
		Sędziszów . .	—			166	7	162	—	2570	180	700	

Besondere Bestimmungen.

1. **Zur Verhandlung werden nur schriftliche Anbote (Offerte) angenommen.** Jeder der Verhandlungs-Commission nicht hinlänglich bekannte Unternehmer hat über seine Fähigkeit u. das Ausreichen seines Vermögens zur Uebernahme des von ihm angestrebten Arendirungs-Geschäftes ein nicht über zwei Monate altes Solidität- u. Leistungs-Fähigkeits-Zeugniss beizubringen.

Zur Ausstellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handels-Register protokollirten Firmen die Handels- und Gewerbekammern, in deren Bezirke die Firmen ihre Niederlassung haben, berufen. — Für Geschäfts-Leute, die keine protokollirte Firma führen, fertigen die nach dem Wohnorte zuständigen politischen Behörden — (in Krakau der Stadt-Magistrat) die Zeugnisse aus.

Behufs Erlangung des Soliditäts- und Leistungs-Fähigkeits-Zeugnisses haben die Partheien bei ihrer Handels- u. Gewerbekammer beziehungsweise bei der zuständigen politischen Behörde — (in Krakau beim Stadt-Magistrate), unter Anschluss einer 50 Kr. Stempelmarke ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugniss benöthigt wird, durch genaue und detaillirte Aufführung des angestrebten Arendirungs Geschäftes anzugeben ist.

Im Gesuche ist auch der Tag der Verhandlung anzugeben, und es ist weiters die Bitte zu stellen, **dass das Zeugniss an das k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów bis zum obigen Tage eingesendet werde.**

Ueber solch' ein Gesuch wird dem Bittsteller von der Handels- und Gewerbekammer, beziehungsweise von der politischen Behörde (in Krakau vom Stadt-Magistrate), ein Bescheid eingehändigt, der dahin lautet, dass das angesuchte Soliditäts- und Leistungs-Fähigkeits-Zeugniss auf ämtlichem Wege an die im Gesuche bezeichnete Behörde geleitet werden wird, und es ist vorläufig dieser Bescheid dem Offerte beizulegen. — Es ist Pflicht des Offerenten die Absendung des Zeugnisses derart rechtzeitig einzuleiten, dass letzteres zuverlässig an dem, der Verhandlung vorangehenden Tage bei der mit der Abführung der Verhandlung betrauten Behörde einlangen könne.

Die Folgen einer etwaigen Verspätung trägt in allen Fällen der Offerent.

2. Die **Offerte** haben an dem zur Verhandlung für die betreffende Station angesetzten Tage **längstens bis 10 Uhr Vormittags** bei der Verhandlungs-Commision einzulangen.

Complexiv-Anbote für **Brod** und **Hafer** sind nur in der Station Sanok zulässig.

Nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende, dann Offerte, welche an ein Impegno unter zwölf Tagen gebunden sind, oder Complexiv-Anbote auf andere als die genannte Station, werden nicht berücksichtigt.

Radirungen dürfen in Offerten nicht vorkommen; auch sonstige Correcturen sind thunlichst zu vermeiden. — Kommen aber dennoch Correcturen im Offerte vor, so ist denselben stets die Namensfertigung des Offerenten beizusetzen.

Sollte in einem Offerte der Preisansatz in Ziffern von jenem in Buchstaben differiren, so wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen.

Die Anbote auf die Abgabe von Verpflegs-Artikeln für Durchmärsche sind im Sinne des Punktes IV. des Bedingniss-Heftes zu stellen.

Die Offerenten verzichten bezüglich der Erklärung der Heeres-Verwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung der im § 862 des a. b. G. B., dann in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handels Gesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen.

Im Offerte muss das erlegte Vadium genau specificirt sein.

3. Gemeinden sind vom Erlage eines Vadiums und einer Caution unbedingt befreit und werden ebenso, wie landwirthschaftliche Vereine und Producenten auf die vorstehend ausgeschriebene pachtweise Besorgung der Militär-Verpflegung besonders aufmerksam gemacht.

4. Brod und Hafer ist fünftägig, im vorhinein im Abgabsorte unmittelbar an die Fassungberechtigten abzugeben.

Rücksichtlich Hafer können jedoch die Fassungs-Termine auf 10 eventuell 15 Tage erstreckt werden, wenn es die örtlichen Verhältnisse und das Interesse der Truppe ohne Mehrkosten für das Aerar gestattet.

5. **Die Reserve-Vorräthe sind in der Höhe des dreimonatlichen currenten Bedarfes zu unterhalten.**

6. **Die Consumtion des Reserve-Vorrathes erfolgt succesive in den letzten drei Monaten der Vertragsperiode. Offerte, welche nur einen einmonatlichen Reserve-Vorrath bedingen, bleiben unberücksichtigt.**

Es wird ausdrücklich bedungen, dass es der Heeres-Verwaltung freisteht, die Reserve-Vorräthe der einen Station zur Abgabe in welch' immer beliebigen anderen Station beizuziehen.

7. Die näheren Bedingnisse können **bei dem Militär-Verpflegs-Magazine in Rzeszów** eingesehen werden, woselbst die für die Verhandlung in zwei gleichlautenden Parien eigens vorbereiteten Bedingniss-Hefte vom 14. September 1890 zu Jedermanns Einsicht aufliegen.

Daselbst können auch die vorgeschriebenen Bedingnis-Hefte gegen Erlag von vier Kreuzern für den einzelnen Druckbogen, ferner vorgedruckte Blanquetts zu Offerten unentgeltlich bezogen werden, worauf die Unternehmer um so mehr aufmerksam gemacht werden als jedes Offert unbedingt nach dem untenbeigefügten Formulare verfasst sein muss.

8. **Jeder Offerent muss im Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den Bestimmungen des für die Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Heftes vom 14. September 1890 unterwirft.**

Offerte, welche diese Erklärung nicht enthalten, werden nicht berücksichtigt.

Rzeszów, am 14. September 1890.

Vom k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin.

Poszczególne określenia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne — (w Krakowie: Magistrat).

W celu otrzymania świadectwa rzetelności i możności dostawy, mają strony wnieść pisemne podanie do odnośnej Izby handlowo-przemysłowej, względnie do przynależnej władzy politycznej — (w Krakowie: do Magistratu), — z dołączeniem marki stemplowej na 50 cnt., w którem podaniu ma być dokładnie oznaczony cel wystawienia takowego i dla jakiej dzierżawy jest ono potrzebnem.

W podaniu ma być oznaczony także dzień rozprawy publicznej z tem zastrzeżeniem, **że świadectwo żądane ma być przesłane do c. i k. magazynu dla potrzeb wojskowych w Rzeszowie do dnia wyżej wymienionego.**

Na takie podanie wręczoną będzie proszącemu ze strony Izby handlowo-przemysłowej, względnie władzy politycznej (w Krakowie: od Magistratu), rezolucya, opiewająca w ten sposób, że żądane świadectwo rzetelności i możności dostawy wysłane zostało w drodze urzędowej do urzędu wymienionego w podaniu; tę rezolucyę zaś należy załączyć tymczasowo do oferty. Oferent winien dopilnować wczesnego odesłania świadectwa w ten sposób, ażeby takowe nadejść mogło z pewnością w dniu poprzedzającym rozprawę do tego urzędu, który ją przeprowadza.

Następstwa wskutek możliwego spóźnienia ponosi w każdym razie oferent.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10ej przed południem.**

Podania cen zbiorowe na chleb i owies są dozwolone tylko dla Stacyi Sanoka.

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 12 dni, wreszcie oferty z podaniem cen zbiorowych dla innych stacyj, nie będą uwzględnione.

Skrobania nie mogą się znachodzić w ofercie, także należy unikać o ile możności wszelkich poprawek. Jeżeli jednak mimo tego zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie różnicy cen, oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważnę te, które oznaczone są literami.

Podania cen na artykuły spożywcze, mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według ustępu IV. zeszytu warunkowego.

Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza § 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

W ofercie musi być złożone poręczne dokładnie wyszczególnione.

3. Gminy zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi; bezwarunkowo również zwraca się ich szczególną uwagę, jak niemniej Towarzystw gospodarczych i producentów na powyżej rozpisaną dostawę dzierżawną zaopatrywania w żywność wojska.

4. Chleb i owies ma być co pięć dni naprzód na miejscu dostawy fasującym oddziałom bezpośrednio oddanym.

Co się tyczy owsa mogą być terminy do fasowania tegoż na 10 ewentualnie 15 dni rozciągnięte, jeżeli na to pozwalają stosunki miejscowe i interes dotyczącego oddziału wojskowego, bez wywołania przez to większych wydatków dla rządu.

5. **Zapas rezerwy mąki do pieczywa i owsa winny w zapasie trzymiesięcznej możliwej potrzeby być utrzymane.**

6. **Spotrzebowanie zapasów rezerwowych nastąpi stopniowo w ostatnich trzech miesiącach peryodu dzierżawnego. Oferty, które tylko jednomiesięczny zapas rezerwowy wymagać będą, nie zostaną uwzględnione.**

Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

7. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie**, gdzie się znajdują w dwóch równo-brzmiących egzemplarzach dla rozprawy wypracowane zeszyty warunkowe z dnia 14 września 1890 roku.

Tamże mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem czterech centów za każdy arkusz druku, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

8. **Każdy oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności ustanowieniom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z daty dnia 14 września 1890 r.**

Oferty, nie zawierające tego oświadczenia, nie będą uwzględnione.

Rzeszów, dnia 14 września 1890 r.

Z c. i k. Magazynu potrzeb wojskowych.

50 Kr. Stempel.

Eventuell Stampiglie des Offerenten.

OFFERTS-FORMULARE:

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 1480 vom 14. September 1890 für die Arendirungs-Station . . . .
1 Portion Brod à 840 Gramm zu . . . Kr. Sage! . . . . Kreuzer.
1 Portion Hafer à 3360 Gramm zu . . . Kr. Sage! . . . . Kreuzer.
auf die Zeit von . . . . . . bis Ende . . . . . abgeben, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten *) . . des Artikels IV. des Arendirungs-Bedingniss-Heftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . fl. . bestehend in . . . . sowie mit meinen gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich im Falle, als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10-procentige Caution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendirungs-Verdienstes durchzuführen. Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Hefte vom 14. September 1890 Nr. 1480 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheide der/des . . . . zu . . . . . . wird mein Solidität- und Leistungs-Fähigkeits-Zeugniss direct dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów übermittelt werden.

. . . . am . . . . . ten 18

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in . . .

*) An dieser Stelle soll je einer der drei Punkte A) B) oder C) und beziehungsweise a) b) oder c) des Artikels IV. des Bedingniss-Heftes beigefügt werden. — Sollte aber diese Stelle bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit an Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten A) a) als bindend angenommen werden. [2095]

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen: Offert infolge Kundmachung vom 14. September 1890 zu der Verhandlung am October 1890.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich Prenumeratorów: **Prospekt na dwutygodnik illustrowany p. t. „Nowe Mody."**

Czcionkami drukarni „CZASU". Papier z fabryki braci Fijałkowshich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*